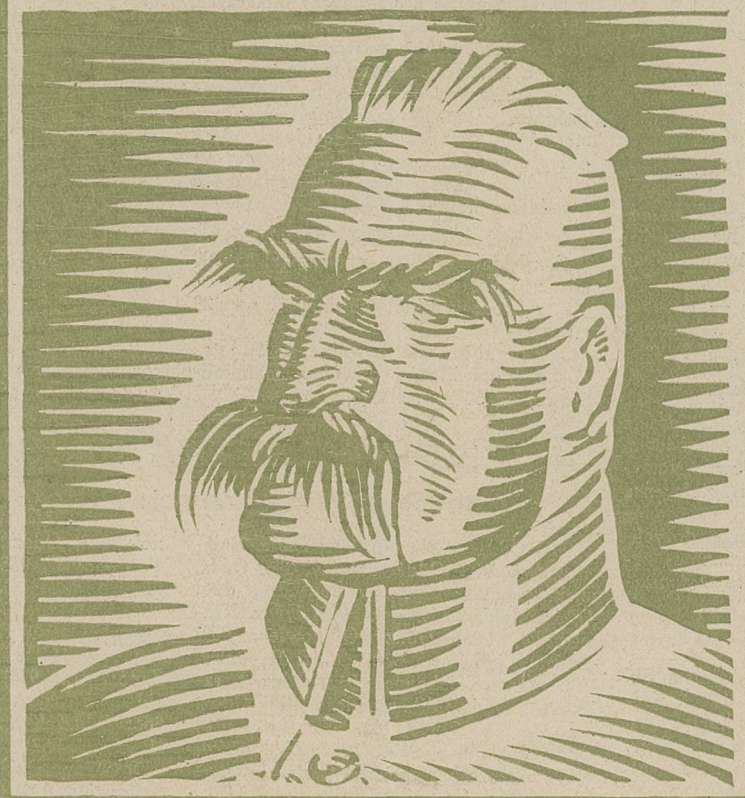


STRZELLEC



Dział Urzędowy

Z ROZKAZU KOMENDANTA GŁÓWNEGO.

Nr. 13/29 z dnia 25 marca 1929 r.

1. Życzenia świąteczne.

Z okazji świąt Wielkiejnocy składam serdeczne życzenia dalszej owocnej i wytrwałej pracy dla dobra obrony Państwa pod sztandarem Związku Strzeleckiego, wszystkim podkomendnym mi, Komendantom, Komendantkom, Strzelczynom i Strzelcom.

2. Mianowania.

Na wniosek K. Okr. Poznań mianuję z dniem 25.III b. r. Ob. Kierzkowskiego Zbigniewa, Komendantem Obwodu w Turku, w funkcji Kom. Obwodu.

Na wniosek K. Okr. Lwów, mianuję z dn. 25.III b. r. Ob. Obarskiego-Testart Gustawa, Komendantem Bataljonu, z przydziałem do Kom. Obwodu Lwów.

Na wniosek Kmdy Okr. Lwów mianuję z dn. 25.III b. r. — kompanijnymi:

Ob. Balickiego Stanisława z K. O. Lwów;

Ob. Bobowskiego Marjana z K. Obw. Radziechów;

Ob. Cengela Władysława z K. O. Lwów;

Ob. Garlickiego Zbigniewa z K. Obw. Radziechów;

Ob. Głowaczewskiego Jana z K. Obw. Lwów;

Ob. Moskwińskiego Emila z K. Obw. Czortków;

Ob. Scholza Józefa z K. Obw. Borszczów.

Na wniosek Kom. Okr. Kraków mianuję z dn. 25.III Ob. Gołąba Karola, Komendantem Obwodu Chrzanów w funkcji kompanijnego.

Ob. Artymcaka Antoniego — Komendantem Obw. Nowy-Sącz, w funkcji Kmdta Obwodu.

3. Stwierdzenie funkcji.

Na wniosek K. O. Kraków z dniem 25.III Ob. Klemensiewicza Stanisława, dotychczasowego Kmdta Obw. Nowy-Sącz zatwierdzam w funkcji Referenta Wyszkolenia.

Ob. Komp. Łukasza Kazimierza, dotychczasowego Kmdta Obw. Chrzanów zatwierdzam w funkcji Referenta Organizacyjnego.

4. Zwolnienia.

Na wniosek K. O. Lwów zwalniam Ob. Gąsiorowskiego Tadeusza z K. O. Złoczów, (który wyjechał do Siedlec);

Ob. Janickiego Mieczysława z K. Obw. Kołomyja, (który wyjechał do Krakowa);

Ob. Jastrzębskiego Alojzego z K. Obw. Tarnopol, (który wyjechał do Warszawy);

Ob. Humena Ignacego z K. Okr. Lwów, (który wyjechał w niewiadomym kierunku).

Komendanci Okręgów, na terenach których znajdują się wyżej wymienieni Obywatele, podadzą mi przydział tychże, ewentualnie dalszy stosunek do Związku Strzeleckiego.

Na wniosek K. O. Poznań zwalniam z dniem 25.III b. r. K. Obw. Leszno Ob. Szymańskiego Henryka, przydzielając go do K. Okr. Poznań.

5. Zawieszenie.

Na wniosek K. Okr. Poznań z dn. 25.III b. r. zatwierdzam zawieszenie p. o.

Komendanta Obwodu Poznań Ob. Bro-scha Kazimierza, pozbawiając go aż do odwołania prawa noszenia munduru strzeleckiego.

6. Urlop.

Z dniem 25.III b. r. udzielam bezterminowego urlopu zdrowotnego Ob. Drzyszkowej Stanisławie, Instruktorce Pracy Kobiet Okręgu Lublin.

8. Sprostowanie rozkazu 9/29. pkt. 2.

Zamiast podanego Ob. Szmieciowski-go Zdzisława z K. Obw. Kołomyja winno być: Ob. Szmiechowski Leon z K. Obw. Stanisławów, co niniejszem prostuje się.

9. Meldunki z zawodów urządzanych ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.

Polecam zameldować mi w terminie do dnia 10 kwietnia b. r. wyniki, warunki i program zawodów ogólnosportowych i strzeleckich, urządzanych z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Meldunki negatywne obowiązują również.

10. Program zawodów strzeleckich.

Przypominam stosownie do wytycznych w. f. i programu zawodów na rok 1929, że miesiąc kwiecień jest miesiącem rozpoczęcia energiczniejszego treningu oraz ćwiczeń na strzelnicach odkrytych, celem przygotowania zespołów do zawodów strzeleckich o mistrzostwo obwodów, a następnie celem wzięcia udziału w strzelaniach o mistrzostwo Okręgu. Program Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Związku Strzeleckiego, które odbędą się najprawdopodobniej 30 i 31 maja b. r. zawierać będzie następujące zasadnicze konkurencje:

O Mistrzostwo Związku Strzeleckiego:

1) z broni krótkiej wojskowej na 300 mtr. z 3 postaw,

2) z broni krótkiej wojskowej na 20 mtr.,

3) z broni krótkiej dowolnej na 50 mtr.,

4) z broni długiej dowolnej małokalibrowej na 50 mtr. stojąc,

5) z broni długiej dowolnej małokalibrowej na 50 mtr. leżąc,

6) z broni długiej małokalibrowej (z ograniczeniami) na odległ. 25 i 50 mtr. w strzelaniu szybkim,

7) z broni krótkiej dowolnej na 25 mtr.,

8) z broni krótkiej użytkowej na 20 mtr.,

9) zespołami w 2-ch konkurencjach:

a) broni wojskowej,

b) broni małokalibrowej.

Szczegóły powyższego zestawionego programu zawodów znaleźć można w programie zawodów z r. ub. (VII Ogólnopolskie Zawody Związku Strzeleckiego w Przemysłu).

Zmiany, które podane zostaną w najbliższym czasie będą niewielkie i zmierzają być do podkreślenia: zespołowości strzelców, ich praktyczności i powszechności w stosunku do jednostek strzeleckich. Zasady te polecam wziąć pod uwagę zarówno w organizowaniu treningów, jak i zawodów strzeleckich w podległych K. O. jednostkach.

11. Wyjazdy instruktora sportowego K. Gł.

Ob. Urbaniak Leon, instruktor sportowy K. Gł. będzie instruował od dnia 5 — 14 kwietnia w Okręgu Wołyn, od dnia 16.IV do 2.V w Okręgu Wilno. Komendanci zorganizują dla instruktora planowy program prac. Należy przygotować każdorazowo: przybory lekko-atletyczne (komplet), boisko z koszami do p. koszykowej, przybory do p. siatkowej oraz boisko z bramkami do hazeny.

Równocześnie polecam zgłosić Komendantom Okręgów, gdzie i na jaki czas pragnęliby mieć do dyspozycji instruktora.

12. Kalendarzyk prac kult.-ośw. na m-c kwiecień.

13. Bieg narodowy naprzelaj.

Pkt. 12 i 13 rozkazu są szczegółowo rozwinięte w części redakcyjnej niniejszego numeru „Strzelca”.

DZIESIĄTA SETKA POKWITOWAŃ z odbioru „Wytycznych Pracy Sportowej”.

901) Oddz. w Narolu, 902) Oddz. Bolestraszyce, 903) Oddz. Bakuny, 904) Oddz. Lisiowice, 905) Oddz. w Bocheniu, 906) Oddz. Majdan-Krzywski, 907) Oddz. Kra-snystaw, 908) Oddz. Orchowiec, 909) Oddz. Lipowiec, 910) Oddz. Rychelsa, 911) Oddz. Kalchowice, 912) Oddz. Laszki, 913) Oddz. Mikaszewice, 914) Oddz. Krośniewice, 915) Oddz. Kuczew, 916) Oddz. Jagielnica, 917) Oddz. Zdołbunów, 918) Oddz. Albertyn, 919) Oddz. Adamowicze, 920) Oddz. Zabłocie, 921) Obw. Wołożyn, 922) Oddz. Ługomowicze, 923) Oddz. Ebenad, 924) Oddz. Sielec n. Jasiołda, 925) Oddz. Jasło, 926) Oddz. Wola Rafałowska, 927) Oddz. Jaworze, 928) Oddz. Anusin, 929) Oddz. Gnojno, 930) Oddz. Babud, 931) Obw. Równe, 932) Oddz. Porarz, 933) Oddz. Mszana, 934) Oddz. Rudoduby, 935) Oddz. Mościska, 936) Oddz. Żurawica, 937) Oddz. Malanów, 938) Oddz. Polska-Wola, 939) Oddz. Wysokie Mazowieckie, 940) Oddz. żeński Rozenburg, 941) Oddz. Rozenburg, 942) Oddz. Kosów-Poleski, 943) Oddz. Lubusz-Stary, 944) Oddz. Darnów, 945) Oddz. Schodnica, 946) Oddz. Indura, 947) Oddz. Drohobycz, 948) Oddz. Mościska, 949) Oddz. Jednoróżec, 950) Oddz. Zagroda, 951) Oddz. Potok, 952) Oddz. żeński Sa-

nok, 953) Oddz. Wołkowysk, 954) Oddz. Tarnopol II, 955) Oddz. Podwołoczyska, 956) Oddz. Biała-Wieluńska, 957) Oddz. Niżankowice, 958) Konny Oddz. P. W. Tarasice, 959) Oddz. Szaniec, 960) Oddz. Salów, 961) Oddz. Koreniaty, 962) Oddz. Zagórzycze, 936) Oddz. Drugnia, 964) Oddz. Felsztyn, 965) Oddz. Lubomirka, 966) Oddz. Kropiwnik-Stary, 967) Oddz. Ulanica, 968) Oddz. Wojcieszkowice, 969) Oddz. Działkiewiczze, 970) Oddz. Hruszwica, 971) Oddz. Padew, 972) Oddz. Hołdunów, 973) Oddz. Baranów k. Tarnobrzega, 974) Oddz. Oszczypalin, 975) Oddz. Wierzbie, 977) Oddz. Czastary, 978) Oddz. Sobów, 979) Oddz. Domacyń, 980) Oddz. Grodzkie - Szczepanowięta, 981) Obw. Pińczów, 982) Oddz. Brzeście (Brzeście?), 983) Oddz. Wiktorówka, 984) Oddz. Skomlik, 985) Oddz. Krasna Wieś, 986) Oddz. Dzieńtrzkowice, 987) Oddz. Michałowszczyzna, 988) Oddz. Wola Baranowska, 989) Oddz. Bokinka Królewska, 990) Oddz. Wohyń, 991) Oddz. Polmin (Drohobycz), 992) Oddz. Drohobycz — Kolejowy, 993) Oddz. Tykocin, 994) Oddz. Sidra, 995) Oddz. Radzice, 996) Oddz. Biernatki, 997) Oddz. Olesin, 998) Oddz. Baranica k. Gorzkowa, 999) Oddz. Gorzków, 1000) Oddz. Wiśniew.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO

LUDZIE UMIEJĘTNI

Jedną z zasad, pozostawionych nam w spuściznie przez Komisję Edukacyjną jest, aby wychowaniem i nauczaniem zajmowali się ludzie umiejący. Wychowawców takich musi sobie naród przygotować w ciągu wielu lat poważnej pracy, dając im do jej wykonania odpowiednie warunki.

W sytuacji podobnej znajduje się Związek Strzelecki, który w niepodległej Polsce podjął trud wychowania typu obywatela-żołnierza.

Trud ten wtedy tylko będzie wykonany z pożytkiem dla dobra ogólnego, gdy istnieć będzie, jak to zaznaczyłem w poprzednim artykule, jednolitość doktryny wychowawczej, t. j. jej stałość i ciągłość samej pracy.

O ile więc było rzeczą zrozumiałą i konieczną posiłkowanie się wolontarjuszami — wychowawcami, zgłaszającymi się na ochotnika ze swymi dobrami chęciami do szeregów strzeleckich w pierwszych latach naszego istnienia, o ile wdzięcznym sercem winniśmy wspominać położone przez nich zasługi koło wzmocnienia zrębów organizacyjnych i pomnożenia wartości duchowych Związku — o tyle dziś, po blisko 10-ciu latach bytu związkowego, przy piętrzącym się ogromie zadań, przy ciąglem rozszerzaniu się potrzeb w zakresie wychowania obywatelskiego, uznać musimy przytoczoną wyżej zasadę Komisji Edukacyjnej za obowiązującą.

Nie mamy wprost czasu, ażeby trwonić czas, który musi być użyty na przysporzenie trwałych wartości o znaczeniu państwowem i społecznem w dziedzinie prac Związku Strzeleckiego.

Obracanie się w kółko, powracanie po tylekroć razy do punktu wyjściowego naszych prac, ilekroć razy następują zmiany na stanowiskach kierowniczych musi raz wreszcie ustać dla dobra i przyszłości Związku. Władze w Związku na poszczególnych szczeblach, kierownictwo jego pracami, odpowie-

dzialność za ich stały kierunek musimy oddawać w ręce wyłącznie ludzi umiejących. Musi ustać przekreślanie i obracanie w niwecz konkretnych i praktycznych wysiłków ustępującego zarządu lub komendanta, tylko dlatego, że nowy prezes lub nowy komendant ma w zanadrzu świeżą garść pięknie brzmiących słów, programów i haseł.

Natomiast musi być zasadą naszą, że na stanowiska kierownicze wybierać powinniśmy ludzi nietylko godnych piastowania powierzonych im ról, z racji stanowiska społecznego, lecz nadewszystko dających rękojmię równej, harmonijnej i umiejętnej pracy.

Nie zaprzęgajmy do wozu strzeleckiego: łabędzia, szczupaka i raka, jak w bajce Kryłowa — bo każdy będzie ciągnąć wóz w swoją stronę ze szkodą, z wielką szkodą dla sprawy strzeleckiej.

Co nam przychodzi z chęci, kiedy pryska ona za lada podmuchem przeciwności, co nam z ofiarności, kiedy wewnętrzne tarcia poszczególnych władz związkowych uniemożliwiają faktyczną pracę, narażając organizm strzelecki na długotrwałą chorobę bezładu i bezwładu?

Nie mam potrzeby przytaczania w tem miejscu licznych przykładów dla potwierdzenia moich wywodów — życie organizacyjne dostarcza ich niestety jeszcze zbyt wiele.

Nadszedł czas walnych zjazdów, na których dokonywują się wybory do władz związkowych na poszczególnych szczeblach organizacyjnych. Wyciągnijmy przeto konsekwencje ze statutu życia i oczyśćmy organizację z niepotrzebnego balastu ludzi nieumiejących, którzy jako puste kłosa nie zawierają żadnych ziarn prawdy i pracy, a wprowadźmy do naszych szeregów ludzi umiejących, związanych ściśle z terenem naszej działalności i środowiskami społecznymi.

K. Kierzkowski.



Na mecie pod Belwederem. Przybywa drużyna strzelców - marynarzy.

NA MARGINESIE IV MARSZU SULEJÓWEK — BELWEDER

Dziś uporządkowawszy już wrażenia i refleksje, można wyciągnąć z IV Marszu Sulejówek — Belweder szereg wniosków teoretycznych, o praktycznym jednak znaczeniu.

Przedewszystkiem wszakże należy odrzucić te elementy przypadkowe, które wynikały z niedających się przewidzieć i nie zależnych od woli ludzkiej warunków atmosferycznych i terenowych.

Jeśli bowiem stwierdzimy, iż drużyny dochodziły do mety naogół w formie gorszej niż przed rokiem, to niewątpliwie przyczyny tego zjawiska szukać należy w warunkach atmosferycznych. Przeciągająca się i surowa zima była przeszkodą w treningu, a w samym dniu marszu nieoczekiwanym swym nawrotem sprawiła niespodziankę. Stan trasy i pogody wpływał bardzo ujemnie na formę fizyczną piechurów.

Nie byłibyśmy jednak konsekwentni, gdybyśmy zechcieli przyczyn słabszej formy zawodników szukać tylko w warunkach atmosferycznych.

Trzeba stwierdzić, iż stosunkowo najmniej warunki te wpłynęły na formę drużyn wojskowych, które spisały się naogół bardzo dobrze i pomimo dłuższej niż rok temu trasy pobiły rekordy.

Gorzej było z zespołami p. w.

Tegoroczna długa zima sprawiła, iż termin marszu okazał się bardzo wczesnym, ale przecież i w każdym innym roku Marsz Sulejówek — Belweder jest otwarciem sezonu wiosennego i wymaga rozpoczęcia treningów już w samym środku zimy.

I tu właśnie kryje się główna różnica pomiędzy zespołami wojskowymi, a p. w.

Tak już bowiem u nas jest i to nietylko w Związku Strzeleckim, czy też innych stowarzyszeniach p. w., ale nawet w największych klubach lekko-atletycznych, że w zimie nie ćwiczy się. Nie zna-

czy to, by nie można było trenować. Nie znaczy to również, by nie propagowano trenowania. Ale fakt pozostaje faktem — zima jest dla sportowców okresem próżnowania.

Szczęśliwym wyjątkiem jest właśnie i jedynie wojsko. Pracuje ono przez całą zimę nad wyszkoleniem i wychowaniem fizycznym skoszarowanego społeczeństwa.

To też jedynie wojsko może być na dzień 19 marca dobrze przygotowane do tak uciążliwego wysiłku, jakim jest marsz Sulejówek — Warszawa. Drużyny cywilne stają na starcie mając za sobą w najlepszym razie parę treningów.

Tymczasem wojsko czując się należycie przygotowanym, posiadając zespoły karne, z których dyscyplina może wycisnąć najwyższy wysiłek do granic ludzkiej możliwości doprowadzonej, zrywa się do biegu.

27 km. jest dystansem stosunkowo niewielkim, dystansem, który człowiek zdrowy i należycie przygotowany może jednak bez szkody dla organizmu przebiec dobrym truchcikiem. Warunkiem wszakże nieodzownym jest — należyte przygotowanie. Otóż jeśli wogóle jest ono problematyczne, to możemy być pewni, iż w marcu żaden z zespołów stowarzyszeń p. w. napewno jeszcze go nie przeszedł.

Naogół zaś drużynom brak większego doświadczenia, które pozwoliłoby na utrzymanie należytego tempa, natomiast chęć rywalizowania z wojskiem podrywa je wszystkie do biegu.

W dodatku zezwolenie na „zgubienie” w drodze jednego z zawodników częściowo uwolniło drużyny od troski o najniższych swych ludzi. Maszeruje się więc nie bacząc na znużenie tych najniższych, bo skoro jeden z nich będzie już „miał dość” można go ostatecznie

porzucić. Tymczasem później „ma dość” jeszcze jeden, czy dwóch zawodników, ale tych trzeba już za wszelką cenę doprowadzić do Belwederu.

Tak, zamiast iść w równym tempie, drużyny na początku zarywają, później zaś ulegają depresji i moralnie podcięte wloką się byle dojść do mety.

To też naszym zdaniem IV Marsz Sulejówek — Belweder wykazał niezbicie konieczność poczynienia pewnych zmian regulaminu.

Nie zapomnijmy, iż celem naszym jest przysposobienie wojskowe, a nie sport jako cel sam w sobie. Należy więc z powrotem nawrócić wymagania marszu na tory p. w. Marsz musi być marszem wojskowym, drużyny muszą dochodzić do mety w komplecie i w stanie fizycznym pozwalającym na wykonanie elementarnych zadań bojowych.

Na dystansie 27 km. i trasie wybitnie płaskiej musimy być zawsze przygotowani na to, iż próby biegania nie ustaną. To też należy wynaleźć dostatecznie silne sposoby, które zagwarantowałyby, że na przyszłość zawodnicy wyrzekną się myśli o biegu.

Rozporządzamy tu dwojakiemi środkami działania.

Pierwszym z nich jest wprowadzenie surowego zakazu biegania i roztoczenie bardzo skrupulatnej kontroli. Niestety jednak różnica między marszem, a biegiem jest tak subtelna, a jej stwierdzenie wymaga tak wielkiego doświadczenia i wyrobienia, iż zawsze pozostanie szerokie pole do wykroczeń, których nie stwierdzą nawet najskrupulatniejsi kontrolerzy ani ruchomi, ani też rozstawieni na trasie.

To też trzeba jednocześnie sięgnąć do drugiego sposobu, do wprowadzenia takich wymagań regulaminowych, by w ostatecznym wyniku poprostu nie opłaca-

to się biegać. Trzeba ułożyć taki regulamin, żeby drużyny musiały kosztem zachowania bardziej umiarkowanego tempa, osiągnąć siły na wykonanie dodatkowych zadań, mających duży wpływ na wynik "końcowy marszu".

W najbliższej przyszłości zajmemy się tą sprawą bliżej, dziś rzucamy myśl. Jeśli niemożliwym jest wprowadzenie do marszu strzelania, urządzmy w pewnych punktach trasy rzut granatem do celu, przeprowadźmy natychmiast po przejściu mety jakiś prymitywny bieg szturmowy, czy też inne tego rodzaju ćwiczenie, które w razie dobrego wykonania w pewnym stosunku obniżałoby czas ostatecznego wyniku drużyny w stopniu znacznie większym, niż to jest możliwe przez bieganie na trasie.

Świadomość, iż dojście do mety w dobrej formie, która pozwoliłaby na wzorowe wywiązanie się z zadań dodatkowych, zaważy na wyniku ostatecznym więcej.

W PRZEDEDNIU POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

Dnia 2 i 3 marca odbył się w Poznaniu Kurs propagandowy, zorganizowany przez Wydział Propagandy Dyrekcji PWK. Na kurs przybyło około 150 delegatów instytucji społecznych z całej Polski, zainteresowanych w organizowaniu wycieczek na wystawę. Związek Strzelecki reprezentowany był przez referenta turystycznego K. Gł.; poza nim był delegat Okręgu Krakowskiego, oraz nieoficjalnie, jako przedstawiciele innych organizacji, dwaj członkowie Zw. Strzeleckiego ze Stanisławowa. Uczestnicy kursu zapoznali się z terenem wystawy i obecnym stanem przygotowań oraz wysłuchali referatów, wygłoszonych przez Dyrektora i Naczelników poszczególnych wydziałów wystawy. Referaty te obejmowały zagadnienia techniczno-organizacyjne jak komunikacja, żywienia, kwatery, bilety wstępu, ogólne koszty wycieczek i inne. Niektóre ważniejsze szczegóły z tych referatów, dotyczące się naszej organizacji, będą ogłoszone w odpowiednim czasie w rozkazach lub „Strzelcu”.

Specjalnie chcę zwrócić uwagę na obecny wygląd terenów wystawy. Oglądałem je już dwukrotnie i porównyując stan dawniejszy z dzisiejszym, muszę stwierdzić ogromny postęp i amerykańskie wprost tempo pracy. Wszystkie budynki stałe są już gotowe; niektóre prowizoryczne — drewniane na ukończeniu. Wszystkie siły robotnicze skierowane są ku wykończeniu wnętrza budynków. Niektóre działy przemysłu, jak wielki przemysł żelazny, zwożą już swoje eksponaty (kotły, maszyny), które tu, na miejscu, mają być dopiero zmontowane.

niż obniżenie czasu zużytego na marsz przez to, że drużyna biegłaby, zamiast maszerować — napewno będzie najlepszym hamulcem, utrzymującym drużyny przy zasadach marszu wojskowego.

I jeszcze jedno.

Należy bezwzględnie nie tylko w klasyfikacji, ale i w samym marszu oddzielić społeczeństwo cywilne od skoszarowanego. Niech wojsko, Korpus Ochrony Pogranicza, Straż Graniczna — słowem grupy skoszarowane i ćwiczące już z racji tego chociażby, że są formacjami wojskowymi, maszerują osobno od stowarzyszeń p. w. i organizacji sportowych, które nigdy nie dorównają czołowym zespołom wojskowym, a uważając walkę z niemymi za punkt honoru niepotrzebnie zdzierają sobie siły.

Stańmy więc pod znakiem reformy regulaminu Marszu Sulejówek — Belweder.

J. Szyszko - Bohusz.

Cały teren wystawy, obejmujący powierzchnię 60 hektarów (600.000 m.²), składa się z 5-iu samodzielnych kompleksów, oddzielonych od siebie ogrodami, cmentarzem i całymi kwartałami prywatnych zabudowań. Utrzymanie łączności między poszczególnymi terenami, tak by zwiedzający, za jednym biletem, nie wychodząc z terenu wystawy, mogli swobodnie przechodzić z miejsca na miejsce było nielada trudnością. Zagadnienie to rozwiązano, zamykając część ulicy Śniadeckich dla ruchu prywatnego oraz stawiając dwa prowizoryczne mosty dla pieszych poprzez ulice Matejki i Wyspiańskiego.

Tuż koło dworca położony teren „A” składa się wyłącznie ze stałych budynków przeznaczonych później na „Targi Poznańskie”. Uderza przedewszystkiem największa na wystawie hala przemysłu ciężkiego; doprowadzona jest do niej bocznicą kolejowa. Wspaniale wygląda wielki czworobok pawilonów tworzący prawie zamknięty dziedziniec otoczony kolumnadą. Dziedziniec posiada wodotrysk i pylon (słup) skąd wieczorem reflektory rzucać będą różnokolorowe światła na wodotrysk i gmachy. Tu wreszcie przy wejściu od ulicy Bukowskiej przeznaczonym dla oficjalnych gości, znajduje się wielka sala reprezentacyjna, przyozdobiona barwnymi kilimami krajowej wytwórczości.

Teren „B” mieści wystawę Rządu, sztuki, samorządów, sportu i wychowania

fizycznego. Dwa olbrzymie kompleksy budynków po ukończeniu wystawy zostaną oddane Uniwersytetowi Poznańskiemu na zakłady Anatomji i Chemji. Specjalne zainteresowanie wzbudzi „Pałac Sztuki”, zawierający wystawę obrazów, rzeźb, grafiki, fotografii, sztuki zdobniczej. Tu znajdują się również arcydzieła malarskie takich mistrzów, jak Matejko. Wystawa Rządu obejmie tak efektowne działy, jak: port w Gdyni, dział wojskowych pamiątek, wystawa map, honorowa sala Min. Spr. Zagranicznych i wiele innych.

Teren „C” obejmujący środkowe tereny wystawy można nazwać wypoczynkowym. Pawilony prowizoryczne rozrzucone są w słicznym parku miejskim im. Wilsona. Atrakcję stanowi wielka palmiarnia z podzwrotnikową roślinnością. Mieszcząca się tu centralna restauracja wystawowa jest niewątpliwie największym zakładem gastronomicznym w Polsce, mogącym pomieścić jednocześnie kilka tysięcy gości. W tej części zobaczymy tak interesujący dział Polonji zagranicą. Kosztem Polaków w Ameryce zbudowany gmach skoncentrował okazy pracy i życia tak różnorodnych ośrodków polskich, jak Charbin, Adampol w Turcji, Argentyna i t. p.

„Piękna pani” mały, cały oszklony pawilonik firmy Bogusław Herse z Warszawy będzie oblegany przez pięć piękną przedewszystkiem; żywe piękne modelki stale demonstrować będą najmodniejsze ubiory. Wreszcie nie można zapomnieć o „Pałacu pracy kobiet”, który zobrazuje całokształt działalności organizacji kobiecych w Polsce.

Czwarty teren „D” jest najmniejszy. Jest to właściwie przejście, między terenami C i E, gdzie znajdzie się część handlowa. Jedyne w bazarach zawierających kilkadziesiąt sklepów będzie można nabyć szereg pamiątek z wystawy. Na placu między bazarami urządzono wielki ośrodek radiowy.

Wreszcie teren „E” największy, najdalej położony od centrum miasta Poznania mieści olbrzymi dział rolniczy. By choć pobieżnie go opisać trzeba poświęcić na to oddzielny artykuł.

W całości przygotowania są już tak daleko posunięte, że termin otwarcia wystawy nie będzie odroczony, jak to ma często miejsce na tylu innych mniejszych wystawach. Zresztą, organizatorzy wystawy, oprowadzający nas po terenach, poczytują sobie za osobisty dyshonor jeśli ktokolwiek powątpiewa o wykończeniu wystawy na czas; dają słowo Wielkopolanina, słynącego z punktualności i akuratności — Wystawa będzie wykończona i otwarta dnia 16 maja o godz. 10.

M. Węgrzecki.

WPLACAJCIE PRENUMERATĘ
NA II KWARTAŁ!!!

BOKSERZY I DŁUGODYSTANSOWCY NA START!

(W przededniu bokserskich mistrzostw Zw. Strzeleckiego oraz Narodowego Biegu Naprzelaj).

Dnia 13 i 14 b. m. odbędą się w Katowicach II bokserskie mistrzostwa Związku.

Rok ubiegły był pierwszym krokiem na tej drodze i zgromadził w Łodzi przeszło 20 zawodników, których większość pochodziła z Górnego Śląska, tej polskiej kolebki sportu pięściarskiego.

Górnoślązakom przypadła też lwia część tytułów mistrzowskich, których naturalnie i tego roku, niewiadomo zresztą w jakiej obsadzie, będą bronili.

O ile w roku ubiegłym na deskach ringu znaleźli się tylko przedstawiciele okręgów Katowickiego, Krakowskiego, Warszawskiego i Łódzkiego, o tyle w roku bieżącym zdaje się zjawić oprócz tego Lwów i Wilno, które posiadają paru dobrych pięściarzy-strzelców.

Że górnoślązacy wystąpią w przeważającej ilości, jest rzeczą jasną. Zawody nasze specjalnie zorganizowane są na Górnym Śląsku, gdzie mają zapewnione powodzenie nie tylko liczebne, ale również i techniczno-finansowe.

Dla przypomnienia dodamy, że tytuły mistrzów Związku w roku ub. zdobyli: waga musza — Urbański (Piotrków); piórkowa — Piotrowski (Warszawa); kogucia — Staszek (Wielkie Hajduki); lekka — Konieczny (Lipiny); pół-średnia — Gawlik (Kr. Huta) i średnia — Rożek (Lipiny).

Obecne zawody odbędą się według następującego programu: 13.IV godz. 19 — ćwierć-finały; 14.IV godz. 11.30 — półfinały; 14.IV godz. 18.30 — finały.

Zgłoszenia zawodników należy nadsyłać do Kmdy Okręgu Katowice ul. Jordana 14 m. 3.

Drugą imprezą, która czeka całą sportową Polskę — a nas specjalnie, jest doroczny Narodowy Bieg Naprzelaj. Odbędzie się on 3 Maja, t. j. w dniu Święta Narodowego, popołudniu w stolicy.

W roku ubiegłym strzelcy odegrali liczbowo w biegu tym doniosłą rolę. Na 200 startujących zawodników, 100 wystąpiło w barwach naszego Związku, a więc jak z tego widać połowę biegaczy stanowili strzelcy. Na starcie zjawili się przedstawiciele okręgów: poznańskiego, wołyńskiego, brzeskiego, krakowskiego, łódzkiego, grodzieńskiego, katowickiego i przemyskiego.

Ponieważ w roku bieżącym bieg odbywa się w terminie przeszło o miesiąc późniejszym, a zamiast drużyn okręgowych Referat Sportowy Kmdy Głównej pragnie w myśl wytycznych W. F. na b. r. pokazać na starcie drużyny najżywoźniejszych obwodów, złożone każda z 6 biegaczy, należy przewidywać, że (jeśli choćby tylko ¼ naszych obwodów potrafi zorganizować wysłanie drużyn) zobaczymy na starcie blisko 300 biegaczy.

Spodziewać się należy, że przy obecnym systemie przeniesienia ciężaru sportu i wychowania fizycznego z małych klubów na wielkie jednostki P. W. — rzecz ta jest wykonalna, o ile tylko dany Komendant Obwodu nie zaśpi gruszek w popiele i zawczasu zabierze się do przygotowania drużyny i środków pieniężnych na drogę.

Przypominamy również na tem miejscu, że drużyny powinny być jednolicie, według przepisów Związku, należycie wyekwipowane, t. zn. posiadać pantofle, granatowe spodnie sportowe z zielonym lampasem, białą koszulkę lekko-atletyczną bez rękawów i godło sportowe Związku. Tak być powinno. Brak jednak przepisowego ekwipunku w razie posiadania innego nie może być powodem powstrzymania się od udziału w biegu. Najważniejszą rzeczą jest, by dobór drużyn przedstawiał się należycie pod względem jakościowym, gdyż w r. ub. drużyny wykazały słabe przygotowanie. Rozumie się, że tegoroczna fatalna pogoda nie sprzyja należytemu treningowi — nie mniej jednak przy dobrych chęciach można dobrać odpowiedni zespół z pośród marszowców.

Bieg tegoroczny odbędzie się na dystansie 6 — 8 klm., z tem, że wszystkie drużyny startują naraz, zawodnicy biegną każdy na własną rękę, a obliczenie drużynowe dokonane będzie po biegu na podstawie indywidualnych wyników.

W r. ubiegłym I i II miejsce zajął okręg wileński, którego pierwsza drużyna w składzie: Ludkiewicz, Lesiński, Doroszewski, Bowgierda, Jagusiński, zdobyła nagrodę wędrowną ob. Kurleto. Nagrody tej Wilno zamierza, rzecz prosta, bronić i podobno... poraz drugi zdobyć!

Ostateczne decyzje w sprawie organizacji biegu zostaną powzięte przez Polski Związek Lekko-Aletyczny i zainteresowane organizacje sportowe dnia 6 b. m. o czem doniesiemy Wam w następnym „Strzelcu” i rozkazach.

Bieg Narodowy Naprzelaj w dniu Święta Narodowego według dotychczasowych zamierzeń ma być wielką demonstracją sportową całej Polski i odbędzie się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Państwa oraz wysokich Dostojników Państwa, tuż po rewji wojskowej na polu mokotowskim. Tysiączne więc rzesze publiczności będą podziwiała najlepszych biegaczy polskich. Niechże więc między temi najlepszemi chociaż połowę stanowią strzelcy — gdyż pod względem sportowym i organizacyjnym stać nas na to.

Strzelcy przybywający do stolicy będą mieli zapewnione: nocleg i wyżywienie. Z ramienia Związku bieg organizuje Komenda Okręgu Warszawa — Miasto, która wyda w tej sprawie odpowiednie rozkazy i komunikaty.



Strzelcy zakopiańscy, którzy odegrali tak poważną rolę na związkowych mistrzostwach narciarskich.

FERDYNAND FOCH

We wtorek 26 marca uniosły się nad stolicami świata chorągwie, zwinięte żałobnie.

Wzdłuż Pól Elizejskich w Paryżu ciągnął powoli orszak. Prowadzono pod olbrzymią kopułę Inwalidów ciało Ferdynanda Focha, by tam spoczęło w sąsiedztwie zwłok Napoleona, obok grobu marszałka Turenne.

Foch zasnął w Bogu cicho i dyskretnie. Jak szedł przez życie skromnie, myśląc jeno o swoich względem Ojczyzny i świata obowiązkach, a gardząc prawami do wdzięczności i sławy, tak odszedł w milczeniu.

Marszałek Francji, Polski i Anglii, Wódz Naczelny Armii Sprzymierzonych, w największej z wojen miał pod swemi rozkazami największą armję, jaka kiedykolwiek istniała. Na krótki jego rozkaz czekało posłusznie dziesięć milionów żołnierzy, patrzyło nań, jak na zbawcę kilkaset milionów ludzi.

Ani Aleksander Macedoński, ani Juliusz Cezar, ani Tamerlan, ani nawet sam Bonaparte nie mogli powiedzieć z taką słusnością, z jaką to twierdzić mógł zwycięzca światowej wojny, że losy świata ukryte były w jego czaszce.

Foch różnił się jednak od wszystkich tych wielkich wodzów. Gdy oni chcieli widzieć tylko swe prawa do rozkazania światu, on znał tylko swe obowiązki wobec cywilizacji i po spełnieniu ich skromnie schował się w cieniu.

Gdy, w roku 1918, zdemoralizowanie rozbitych pizeń armij niemieckich pozwalało na triumfalny marsz do Berlina, Foch nie dał się skusić możliwości dokonania tego teatralnego giestu, któryby okrył jego imię sławą o blasku ślepiącym.

— Cel wojny jest już osiągnięty, nie mam prawa przelać ani jednej kropli krwi więcej.

To są słowa wodza, który był przede wszystkim wielkim człowiekiem. Dowodzą nie słabości, a tylko jeszcze większej, niż wyobrazić sobie można, siły.

Jaką była siła charakteru Focha, niech powie ten meldunek, który, jako dowódca IX armji, przesłał do marszałka Jaffra podczas pierwszej bitwy nad Marną:

— Moje prawe skrzydło załamało się, lewe się cofa, środek słabnie, wobec tego — przechodzę do ataku...

Bo wtedy cele wojny nie były jeszcze osiągnięte.

Jeżeli Foch zdołał przemęczyć, zdzięsiątkowane swe wojska doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa, uczynił to nie tylko dlatego, że był genja-

nem strategiem o kolosalnej wiedzy, o niezwykle bystrym umyśle, o zdolnościach fenomenalnych i żelaznej decyzji. To by nie starczało. Umiał natchnąć w miliony żołnierzy, w tysiące wyższych i niższych oficerów, w dziesiątki przestraszonych ludzi tam na tyłach niewzruszoną wiarę w nieunikniony triumf słusznej sprawy.

Foch nie był popularnym; dla tłumu był nieznana zagadką. Lecz odczuwano zawsze, widziano poprostu namacalnie, że tam, gdzieś daleko w Kwaterze Głównej niestrudzenie pracuje mózg, który się nigdy nie myli... i bije potężnie serce, które wszystkich kocha, wszystkim dobrze życzy.

Foch kochał swych żołnierzy. W obojętności z generałami szorstki, niecierpliwy, wymagający, czasem bezlitosny, stawał się nieśmiały jak dziecko, gdy miał przed sobą zabłoconego szeregowca z okopów. Umiał wtedy tylko mocno uściśnąć dłoń... i zapłakać.

I w tem największa wielkość zgąstego Marszałka, że był nie dowódcą, przesuującym spokojnie i obojętnie pionki na mapie, nie graczem, zajęтым wygrywaniem trudnej i zawiłej partji, a mądrym człowiekiem o gołębim sercu, prowadzącym za sobą miliony wspartych jego wielką pewnością ludzkich dusz po drodze do lepszego jutra ludzkości

Foch był człowiekiem walki, genjuszem walki. Lecz celem wysiłków jego było nie pognębienie i zdeptanie wrogów, a ocalenie pokojowego rozwoju ludzkości, a obrona pięknych ideałów wolności.

Dlatego był największym, najsłabiej chętniejszym z Wodzów, dlatego imię Jego wspominać będą przyszłe pokolenia nie z mimowolnym uczuciem przerażenia i trwogi, a z głębokim uwielbieniem i szczerą wdzięcznością.

Wiktor Junosza



Marszałek Foch w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego w czasie swego pobytu w Polsce w 1923 r. Z tyłu gen. Sosnkowski.

IMIENINY KOMENDANTA W CAŁYM KRAJU

miejsce zajął strzelec Orłowski (Olszanice) wybijając 91 pkt. na 240 możliwych, 2) ob. Fabian (Strzel. Poraż) 89 pkt., 3) ob. Wróbel (Strzel. Olszanice) 80 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo powiatu Lisko, z broni wojskowej na 200 mtr. 1) ob. Fabian (Strzel. Poraż), 65 pkt. na 100 możliwych, 2) ob. Balwierczak (Strzel. Polana) 63 pkt., 3) Sorochtej (Sokół Lisko) 55 pkt.

Do zawodów obwodowych w Sanoku wyznaczono więc ob. ob. Orłowskiego, Fabiana, Wróbla, Sereżyńskiego J., Sereżyńskiego L., Kubiaka — wszystkich Zw. Strzeleckiego, oraz p. Gdulwicza okoła Lisko.

W zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej dla kobiet, strzelczynie z powodu trudności komunikacyjnych i wypadków grypy wśród oddziału żeńskiego w Uhercach, jedyne go zresztą w powiecie, udziału wzięść nie mogły.

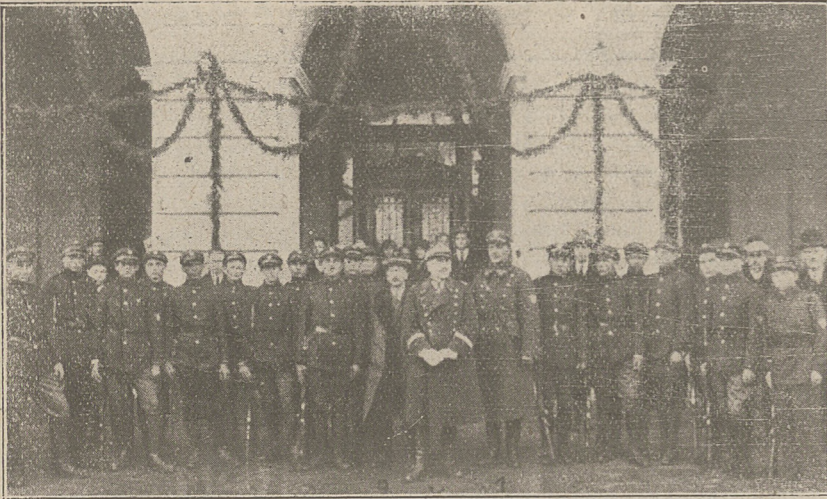
W strzelaniach tych pierwsze miejsce zajęły: na 30 mtr. p. Migdałowa, żona kmtda p. w., na 50 mtr. p. Józefczykowa, Sokół Lisko.

Wyniki strzelań byłyby daleko lepsze, gdyby nie silny wicher mroźny przy kilku stopniach mrozu i bardzo niekorzystne, połączone z refleksami od śnieżnych pól, oświetlenia na strzelnicy — przy braku jakiegokolwiek schronienia, na polu nad Sanem.

Po rozdaniu nagród nastąpiła uroczysta akademja, w czasie której kółko amatorskie Zw. Strzeleckiego Olszanice odegrało „Więźnia Magdeburga” i „Zagłoba swatem”.

W DUBIECKU. (Ziemia Przemyska).

Już na długo przed imieniami Marszałka, z inicjatywy Zw. Strzeleckiego i Ogniska Nauczycielskiego, powstał Komitet Obchodu Imienin Marszałka, w skład którego weszli przedstawiciele Władz i stowarzyszeń miejscowych. Od udziału w pracach Komitetu uchyliło się tylko duchowieństwo, które mimo zaproszenia nie wydelegowało swego przedstawiciela.



Imieniny Marszałka w Krynicy. Raport patroli marszu Muszyna—Krynica przed gen. Mecnarowskim (x). 1. komp. Sumera, 2. wicepr. Kozankowski.

NA PODOLU.

Razem z całą Polską, jak długa i szeroka, obchodziło imieniny Komendanta i nasze Podole, oraz stary gród kresowy Tarnopol. Strzelcy podolscy wzięli nie tylko udział w akademji, zorganizowanej w swej własnej świetlicy, ale i w uroczystościach obchodowych ogólnych.

Akademję strzelecką zaszczylił swoją obecnością gen. Dowoyno - Solłohub, który w serdecznej, a jędrnej przemowie powitał najwierniejszą drużynę Marszałka, gotową na każdy jego zew i skinienie. Słowo o Komendancie wygłosił ref. oświatowy obw. ob. prof. Szałajski. Na akademji było około 100 osób.

Strzelcy nie ograniczyli się jednak tylko do swych czysto wewnętrznych obchodów; wszędzie gdzie tylko mogli spiesząc z czynną pomocą, byle tylko uroczysty ten dzień wypadł jaknajlepiej. Referent oświatowy oddziału im. Widańskiego ob. prof. Pelczarski wygłosił przemówienie na Akademji żołnierskiej 54 pp. Na uroczystej akademji w sali Sokoła przemawiał prezes Obw. ob. dr. Lenkiewicz, którego serdeczne słowa porwały słuchaczy i wzbudziły szalony entuzjazm. Prezes ob. dr. Lenkiewicz przemawiał również imieniem Obwodu Zw. Strzeleckiego na oficjalnym „obiedzie żołnierskim”, wydanym z okazji imienin Marszałka przez gen. Dowoyno-Solłohuba.

Strzelcy wzięli również czynny udział w defiladzie. Oddział żeński dziarsko prowadziła ob. Sikorówna, oddział męski komp. ob. Boisse. Szpaler w czasie nabożeństwa w kościele parafjalnym trzymali także strzelcy.

Wieczorem w sali Magistratu odbył się wspaniały raut, wydany przez miasto, na którym honory gospodarzy czynili: prez. miasta radca Goliński i zastępca dr. Mantel. Popiersie Marszałka, dłuta prof. Górskiego, ustawione na wyniosłościach postumentach, na honorowym miejscu i otoczone masztami z herbami grodów podolskich stało się dnia tego punktem centralnym głębokich, w duszę zapadających przemówień. W czasie rautu artysta teatru lwoskiego, p. Bojanowski wygłosił odeę na cześć Pierwszego Obywatela Polski.



Zespół Warszawa-Powązki pod Belwederem.

W LISKU.

Obchód imienin Marszałka w Lisku, urządzono w niedzielę, łącząc go z powiatowymi zawodami eliminacyjnymi członków p. w. do zawodów obwodowych p. w. mających odbyć się w dniu 24 tegoż miesiąca w Sanoku, tudzież z zawodami o mistrzostwo powiatu. W zawodach eliminacyjnych brało udział po 5 zaliczonych do oddziałów ćwiczebnych członków każdego oddziału Związku Strzeleckiego i innych organizacji p. w. W zawodach o mistrzostwo powiatu także i niećwiczący członkowie Strzelca i miejscowych organizacji.

Uroczystość rozpoczęła nabożeństwem w kościele, poczem defiladę na rynku przyjęli reprezentanci władz rządowych i administracyjnych, oraz obywatelstwa. Po defiladzie do ustawionych na rynku oddziałów, imieniem komitetu organizacyjnego przemówił Kmdt Obw. Zw. Strzeleckiego ob. Till.

Popołudniowe zawody strzeleckie przyniosły strzelcom walne zwycięstwo nad Sokołami.

W zawodach eliminacyjnych na 100 i 260 mtr. z broni wojskowej pierwsze

W wigilję imienin Komendanta w sali ćwiczeń strzelców, na uroczystej zbiórce oddziału odczytany został rozkaz Komendy Obwodu, poczem okolicznościowa pogadanka i pieśni strzeleckie i legijonowe zamknęły wstępny program.

Nazajutrz w uroczystym nabożeństwie wzięły udział reprezentacje miejscowych władz, instytucji, społeczeństwa i działwa szkolna. Po nabożeństwie odbył się Poranek, urządzony staraniem nauczycielstwa. Odczyt wygłosił ob. Kulon, a dzieci szkolne odegrały „Sen o Piłsudskim”.

Wieczorną akademję rozpoczęło odegranie hymnu narodowego, poczem ob. Nowicki, ref. kult.-ośw. w żywych słowach scharakteryzował żelazny trud i pracę twórczą Komendanta.

Po symbolicznym złożeniu życzeń przez strzelca przed portretem Marszałka, uchwalono wysłać do Belwederu rezolucję z wyrazami czci i hołdu.

Na zakończenie odegrano „Jego Kaprałską Mość”, gorąco oklaskiwaną przez obecnych.

Dochód z akademji złożono na potrzeby oddziału strzeleckiego.

W KROŚNIEWICACH.

Dzień Imienin Wodza Narodu święcili Krośniewice uroczystie. Zjednoczona akcja Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Harcerstwa, Tow. „Lutnia”, Zw. Kolejarzy i władz miasta stwierdziła najbardziej, iż i w ośrodki drobnomieszkańskie przenika myśl głęboka Komendanta.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym i synagodze, przedstawiciele poszczególnych organizacji udali się na specjalne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalony został tekst depeszy z życzeniami dla Dostojnego Solenizanta. Tekst tejże odczytany został mieszkańcom Krośniewic przed siedzibą Magistratu, w asyście honorowej Strzelca. Po entuzjastycznym zaakceptowaniu depeszy przez zebranych i gorącej manifestacji na cześć Marszałka przedpołudniowy program uroczystości został wyczerpany.



1 p. p. na moście Poniatowskiego.



Oddział Zw. Strzeleckiego w Radzynie Podlaskiej z władzami w dniu imienin Marszałka.

W godzinach popołudniowych odbyły się trzy bezpłatne, propagandowe seanse filmowe, dostępne dla ogółu.

W ciągu dnia z inicjatywy i pod egidą Związku Strzeleckiego odbywała się kwesta na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego, oraz sprzedaż jednodzienniki, wydanej przez kmdę Oddziału.

W ODDZIALE

WARSZAWA—ŚRÓDMIEŚCIE.

W dniu 18 marca, w wigilję Imienin Marszałka, oddział „Śródmieście” wzięły udział w capstrzyku, jaki obchodził ulicę miasta.

Nazajutrz, oddział pod dowództwem komp. ob. Filipa wystawił kompanję honorową ze sztandarem, która brała udział w przyjęciu gości w Belwederze, spotkaniu pierwszych zespołów na mecie i defiladzie na placu Józefa Piłsudskiego.

Oddział wystawił również dwa zespoły: męski i żeński, na marsz Sulejówek—Belweder, oraz wysłał do Belwederu delegację w składzie ob. ob. wicepr. Wiszniewskiego, komp. Skowrońskiego i plut. Urłasa, która oprócz złożenia podpisów w księdze pamiątkowej, złożyła skromny upominek, utwór sceniczny „Maj i listopad” pióra ob. Wiszniewskiego, pisany na maszynie i oprawiony w płótno.

W WIŚNIEWIE I (pow. Mińsk.-Maz.).

W dniu 19 marca w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na intencję uchowanego Solenizanta. Na nabożeństwo te, które zgromadziło miejscową młodzież szkolną i nauczycielstwo, przybyły wraz z zarządami i komendantami następujące oddziały strzeleckie: Wiśniew, Turek, Czarnogłów, Pokrzywnik, Mlencin i Nart.

Po mszy św. ks. proboszcz wygłosił stosowne do uroczystości kazanie, podkreślając olbrzymie zasługi Marszałka Piłsudskiego do Polski.

Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano „Ciebie Boże chwalimy”, poczem młodzież szkolna udała się do szkoły, gdzie kierowniczką szkoły opowiedziała o Marszałku i urządziła dla niej częstunek z łakoci. Chór szkolny na zakończenie śpiewał „Boże coś Polskę” i „Pierwszą Brygadę”.

W RADZYNIU PODLASKIM.

Uroczystości ku czci Komendanta, zorganizowane staraniem Zw. Strzeleckiego i Legionistów, w Radzynie trwały 3 dni.

Rozpoczęły się one w niedzielę 17 marca o godz. 1-ej akademją urządzoną w sali teatru miłośników sceny. Odczyt ref. kult.-ośw. Zw. Strzeleckiego ob. prof. Dąbrowskiego, deklamacje i śpiewy młodzieży szkolnej pod kierunkiem ref. muzyki i śpiewu ob. Rosowskiego — wypełniły program akademji.

Wieczorem tegoż dnia przy wypełnieniu po brzegi sali odegrano z powodzeniem sztukę „Więźnia Magdeburga”.

W poniedziałek 18 marca wieczorem — uroczysty capstrzyk z pochodniami. Maszerowali: strzelcy, sokoli, strażacy i hufce szkolne.

Wreszcie 19 marca o godz. 9.30 oddziały p. w. zebrały się na placu zamkowym, gdzie przemówił do nich przewodniczący komitetu W. F. i P. W. p. star. Międzybłocki, poczem odmaszerowano do kościoła. Po nabożeństwie — defilada.

W odbytych następnym zawodach małokalibrowych na 50 mtr. dwa pierwsze miejsca zdobyli strzelcy.

Na zakończenie uroczystości urządzono akademję w gimnazjum sejmikowym, gdzie przemawiał prezes strzelca ob. dr. Sotkowski.

Z DZIEJÓW BOHATERSTWA

NA POSTERUNKU

Marsz był uciążliwy i nużący. Dzień w dzień dziesiątki kilometrów, rozdzielanych, miast pauz wypoczynkowych, potyczkami z nieprzyjacielem. Piechur polski zmierzył przestrzenie Białej Rusi, Polesia i Wołynia, lecz zmierzył też i granice swych sił. Więcej nie mógł. Nie skarżył się, bo był dobrym żołnierzem, lecz milczał. Przestał śpiewać, jak mu zazwyczaj natura jego radosna i szczerza kazała. Patrzył w błoto przed sobą, stąpał ciężko, z wysiłkiem, chmurzył czoło, stękał. Wodził wokół siebie wzrokiem osowiałym, obojętnym. Nie słyszał, gdy doń mówiono, a jak słyszał, to zaraz zapominał. A jak zasnął, — to ziemia mogłaby się zapaść cztery razy, nimby się obudzić zdecydował.

W takim stanie sił i umysłów odbywał się w czerwcu 1920 r. odwrót naszej armji na Ukrainie, gdzie chwilowe niepowodzenie załamało front.

Szeregowiec Baran Stanisław należał do 7-go pułku piechoty legjonowej, w specjalnie ciężkich warunkach dokonyującego odwrót. Dokąd się szło, i po co, Stasiak niebardzo sobie zdawał sprawę. Mało się zresztą nad tem zastanawiał. Rozkaz był — więc się szło. Stasiak — poczciwy, lecz tępawy wiejski parobczak, sam wiedział, że mózg jego działa nie cacy. Więc go i nie męczył niepotrzebnie. Słuchał przelożonych uważnie, otwierając na rozścieżenie duże błękitne oczy, zwierciadło naiwnej prostackiej duszy i rozkazy wykonywał święcie. Nie obrażał się, gdy mu niedelikatnie dowodzono, że jest głupi. Sam tak sądził. Ale jeśli mu ktoś zarzucał brak starania, złe spełnianie żołnierskiego obowiązku — stawał się trupio blade, chował się w sianie, by się dowoli napłakać.

W dniu owym kompanja jego szła jako ubezpieczenie tylne. Bolszewicy byli tuż - tuż, więc biedni, znękani nieskończonym marszem żołnierze polscy nie mieli ani chwili spokoju, nie mogli wypoczywać ani ciałem, ani duszą. Teren był zarośnięty, zdradliwy. Nieprzyjaciela można się było spodziewać ciągle zewsząd. To z prawa, to z lewa słyszano odległe strzały; kilka razy, na skrzyżowaniach, drogę przecinał pędzący ostrym galopem łącznik, wiozący pilne rozkazy. W powietrzu wisiła wielka bitwa.

Pułk przestał maszerować późno w nocy. Tyłu kilometrów może nie przebyło jeszcze nigdy. Nic tedy dziwnego,

że w dziesięć minut po zajęciu kwatery wszyscy spali snem kamiennym.

Nie spał Stasiak Baran.

Z karabinem w ręku stał na brzegu rzeki, badawczo wpatrując się w łagodnie falującą wodę. Stał na posterunku najważniejszym, tam, gdzie był bród. Stąd tylko mogło gziocić niebezpieczeństwo.

Jakże uciążliwymi, jakże nieskończeni długimi wydały mu się te dwie godziny, które miał przestać. Bo Stasiak był strasznym śpiochem. Koledzy żartobliwie mówili o nim, że nie śpi tylko, gdy je. A już po tych marszach nużących, po tym dzisiejszym marszu ludzkim!

Chodził wciąż w kółko, obchodząc krzak wybujały. Gdy dokuczało, „robił w tył zwrot“ i chodził znowu. Ślepia się jednak mimowoli zlepiały. Przecierał oczy czerwone brudnym paluchem, giestem, jakby muchę dokuczliwą odpędzał. Wiedział — nie wolno spać!

Dłużyły się te dwie godziny. Tak mu się zdawało, że ze trzy przeszły. Denerwować się nie umiał, lecz wyraz twarzy jeszcze bardziej bezmyślny, niż zazwyczaj, pozwoliłby uważnemu obserwatorowi stwierdzić, iż Staśka Barana ogarnął niepokój. Bo jakto może być, żeby nie zlurowali! Zaczynał coraz częściej zerkać w stronę lasu, co-

raz mniej śledzić za tem, co się dzieje po tamtej stronie rzeki, coraz mniej uważnie wsłuchiwać się w plusk łagodnych fal.

Jeszcze z godzina przeszła. Gdzieś w oddali zaturkotały karabiny maszynowe. Stasiak nasrożył uszy. Ocknął się. Odgłos strzałów przywrócił świadomość obowiązku. Westchnął ciężko, stanął na samym brzegu, jął pilnie wpatrywać się w cicho biegnące wody. Jakby teraz chcieli przejść!

Zapomniał nawet o uczuciu gniewnem, jakie wywołał fakt, że go zapomniano zlurować. Nie rozumiał, dlaczego tak się stało, ale sądził, że widocznie tak być musi. A że jest dobrym żołnierzem, więc mimo zmęczenia będzie trwał na posterunku aż do końca.

Zmęczenie to dawało mu się jednak coraz bardziej we znaki. Dopiero teraz poznał, jakie jest wielkie. Nogi w butach czuły się jak we wrzątku, krzyż miał połamany, rzemienie kasały złośliwie ramiona, szumiało w uszach; a przedewszystkiem te powieki, co uparcie, nieodparcie opadały, zamykały oczy. Już nie starczało samego wysiłku woli, by je podnieść; musiał je brać palcami.

— Nie dam rady, zasną — przeszło mu kilkakrotnie przez głowę.



...aż stanął w rzece po kolana...

— Nie moja przecież wina, że nie zlizowali — wtórzyła jej druga.

Ale trzecia przekreśliła obie.

— Muszę zachować się, jak dzielny żołnierz.

Stasiek Baran chodził wciąż dookoła swego krzaka, spojrzenie wnikliwe wbił w brzeg przeciwny rzeki.

Jeszcze godzina przeszła. Zdawał już sobie sprawę, że go nie zlizują do rana.

— A może — pomyślał — nakazano dalszy odwrót, o mnie zupełnie zapomnieli, jestem sam jeden wśród nieprzyjaciół?

Zmieszała go trochę ta myśl. Zamierzał, przez chwilę opuścić czasowo posterunek, poszukać, czy są jeszcze w pobliżu swoi. Ale wnet powrócił do równowagi.

— Nie miałem rozkazu stąd zejść, nie zejść!

I dalej patrzył osowiałym wzrokiem w mglistą dal.

Ile jeszcze czasu przeszło, nie wiedział. Czuł tylko że już naprawdę, mimo całej swej silnej woli, nie zdoła

M GAWKI

JUDASZOWE PRZEKLEŃSTWO

Drużyna z Borowego przybyła do Warszawy w przededniu marszu Sulejówek — Belweder. Posterunek informacyjny na Dworcu Głównym skierował przybyszów do koszar w 36 pułku piechoty, gdzie zawodnicy ze wszystkich stron Polski byli zakwaterowani. Drużynowy natomiast ruszył do Komendy Okręgu Warszawskiego celem zasięgnięcia ostatnich informacji i wysłuchania ewentualnych poleceń.

Siedząc w tramwaju przemysłkał nie dbałym okiem po wysokich kamienicach stołecznych, myśl zaś jego uporczywie tkwiła przy podkomendnych zawodnikach. Długotrwałe zabiegi niestrudzonego komendanta z oddziału Borowe nie mogą iść na marne. Na Kadrówce drużyna jego poniosła sromotną klęskę. Nauczony doświadczeniem, że brawura sama nie wystarcza, a decydującym czynnikiem jest zaprawa przy doborze materiału ludzkiego, wziął się od wczesnej jesieni do sumiennej pracy. Dziś w przededniu ostatecznego egzaminu starał się zważyć możliwości zwycięstwa. Niezaprzeczenie drużyna składała się z dzielnych chłopaków. Może jedynie pewne obawy budził Michał Tkaczyk, wielki samochwał i „pyskacz”. Ale dziwnie niewytrwał w robocie. To też z wielką radością dowiedział się w Komisarjacie zawodów o zmianie regulaminu marszu, który pozwalał „zgnębić” jednego zawodnika po drodze.

oprzec się potędze snu. Powziął wtedy postanowienie heroiczne. Podeszedł do samego brzegu, ostrożnie, powoli wszedł do wody. Kroczył tak, aż stanął w rzecie po kolana.

— Teraz, to jestem spokojny, że nie zasną; obowiązek swój spełnić należycie.

Słońce było już wysoko, gdy patrolowi kompanji, która przejęła warty, przedstawił się widok ten niezwykle: stojący po kolana w wodzie żołnierz budny, zakurzony, skamieniały w bezruchu, a patzący bez przerwy w stronę brzegu cudzego i w drżących rękach kurczowo ściskający karabin.

Szeregowiec Stanisław Baran, tępawy wiejski parobek, potrafił, na swoim skromnym posterunku, wykazać się taką miłością Ojczyzny i takim cichem, niewidocznym bohaterstwem, że trudno nie być dumnym, iż ten prosty głupi chłopak urodził się w Polsce. I że trudno nie pragnąć gorąco, by takich w kraju naszym jak najwięcej było.

Wiktor Junosza.

kilku bezczelniejszych nadrabiało rubaszną fantazją.

Serca zawodników zadźwięczały wzdargą bojowego żołnierza dla dezertów. Niespodziewanie w obronie łazików stanął Tkaczyk.

— Mają prawo, regulamin powiada...

— Zamknij lepiej gębę — odrzucił krótko Wiśniewski. — Dziewczyny maszerują, a tu chłopcy jak smoki na grosz nie mają ambicji.

— O zaraz ambicji, — ciągnął dalej Tkaczyk — chyba wiadomo wszystkim, że jestem dość ambitny za całą drużynę, a nie wiem, czy dojdę. Coś mi uwiera w lewym bucie.

— Żadnych takich kombinacji! Wyścigamy ze wsi na pysk takiego, który by zhańbił „judaszem” nasz oddział.

Tymczasem Tkaczyk miał stanowczo dosyć całej tej parady. Jakże inaczej wyobrażał sobie ten cały marsz. W imaginacji Tkaczykowej miało to być raczej triumfalną defiladą wśród tłumów oszalałej z zachwyty ludności, zresztą w programie wyobraźni bardzo gościnnej, a potem... Ah, potem wystąpi na ganek Belwederskiego pałacu sam Pan Marszałek, wręczy Borowiakom na pamiątkę po złotym zegarku (O Jezu!) i rozpocznie się wielka uczta, w której główną rolę odgrywać będzie smakowita kiełbasa i herbata z arakiem.

Rzeczywistość natomiast beznadziejnie zadawała kłam urojeniom. Drużyna było jak maku nasiał i nikt nie zwracał uwagi na bohatera z Borowego. Zegarek, kiełbasa, herbata z arakiem z każdą chwilą szybowały wyżej i wyżej na zawrotnych wysokościach pod niebem.

— Wiśniewski! Ja już nie mogę... na nic odparzyłem nogę. Zresztą nic na tem nie stracic...

Komendant pojrzał z rozpaczą dookoła. Każda stracona sekunda ginęła bezpowrotnie. Machnął ręką na Tkaczyka i ruszył za szybko podążającą drużyną. Samochwał z Borowego zasiadł nad rowem. Miał niby ukontentowanie, że „nie będzie po próżnicy nóg trudził”, choć w gruncie rzeczy wstyd żarł mu duszę. Na samochodzie nie było tak wesoło, jak to sobie wyobrażał. Szoferzy wojskowi odnosili się z całą pogardą do „judaszów”. Odwrócił niechętnie głowę, gdy auto miało w trudzie maszerującą drużynę Borowiaków. Wreszcie nie mógł wytrzymać i przy pierwszej okazji zlął z samochodu. Niedarmo szoferzy straszili towarzystwo „judaszów”, że w Warszawie dadzą im „szkołę”. Tkaczyk doczłapał się do pierwszej z brzoza przydrożnej restauracji. Uspokoił nieco wyrzuty sumienia nad kufelkiem piwa i niezgorszym kawałkiem kiełbasy. Rodzona Matusia sa-

mochwała wetknęła mu do ręki parę groszy, wzruszona nie na żarty, że jej chłopak jedzie w daleki świat na zawody — prezent imiennowy strzelców dla Pana Marszałka Michała Tkaczyk co raz weselej poglądał na świat i mijające go w znoju wysiłku drużyny. Wreszcie ukazała się drużyna Borowiaków. Zatrzęsła nimi zgroza na widok „judasza“. Ale zgroza jak lawina kędyś ze szczytów wiodąca swój ród rozbiła w drzazgi wolę zwycięską, rozproszyła solidarny wysiłek drużyny. Niejednemu z zawodników strzeliła do głowy myśl, że można nie iść i rzucić z siebie ciężkie brzemie obowiązku. Tkaczyk zawstydził się nieco na widok swojaków. Raptem przyszła mu do głowy genialna myśl, by zwerbować do siebie chociaż z jednego chłopaka. Razem będzie łatwiej się bronić przed ludzkim pośmiewiskiem w oczystej wiosce. Krzyknął tedy, miugając znacząco, na Jędrka Nowaków. Jędręk nie wiele myślący, pozazdrościł wypoczywającemu Tkaczykowi i rozpoczął nieustępliwe stękanie:

— Nie mogę, już nie mogę... Coś mnie we wątpliach...

Drużyna stanęła. Ten i ów ze wściekłością splunął. Tyle pracy na nic przez jednego łajdaka. Komendant Jacek Wiśniowski przytulił rozgorączkowaną głowę do omszałego pnia przydrożnej wierzby i gorzko zapłakał.

— Judaszowe przekleństwo!

J. Drzewiecki.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie miejscowego Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, któremu przewodniczył ob. Muszkiet - Królikowski. Załatwiono szereg aktualnych spraw Zw., wytknięto wnioski co do przyszłej działalności i wybrano nowy zarząd, który ukształtował się w sposób następujący: prezes: dr. Orłowicz, I wiceprezes red. Szyszko - Bohusz („Strzelec“), II wiceprezes red. Muszałówna („Przegl. Wiecz.“), sekretarz red. Kwast („Kur. Warsz.“), skarbnik red. Szenajch („Stadjon“), ref. spraw zagr. red. Junosza-Dąbrowski („Strzelec“), gospodarz Majcher („Stadjon“), członkowie: red. Osiniński („Młody Lotnik“) i kpt. Misiński.

W niedzielę 7 kwietnia odbywa się w Warszawie ogólnopolski zjazd dziennikarzy sportowych.

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady Rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174.

IMIENINY KOMENDANTA NA KRESACH

W GŁĘBOKIEM.

(Okr. Wilno).

Hejnał z wieży kościelnej zwiastował 18 marca wieczorem, iż zbliża się dzień uroczysty. Ulicami miasta, udekorowanymi flagami narodowymi i lampionami ruszył capstrzyk z udziałem wojska, strzelców i stowarzyszeń p. w.

Strzelcy udali się następnie na urządzoną dla nich przez koło sympatyków strzelca herbatkę, którą zaszczytili swą obecnością p. starosta Jankowski i jego zastępca p. Iszar. Przyjacielska gawęda, śpiew chóralny i deklamacja urozmaicały herbatkę, która w beztrojskim i miłym nastroju minęła jak z bicza trzasko.

19 marca już o godz. 8-ej wojsko strzelcy i stowarzyszenia p. w. stanęły na placu 3 maja. Komp. Gumiński jako dca całego baonu p. w. zdał raport dcy garnizonu, poczem oddziały w zwartym szyku odmaszerowały do kościoła. Msza, defilada, zawody.

Narciarskie — bez powodzenia. Bieg na 4 km. przynosi zwycięstwo strzelcowi Jacyno. Strzelanie małokalibrowe daje dwa pierwsze miejsca strzelcom Wojciechowiczównie i Mikulskiej.

Po zawodach w Domu Ludowym odbyła się akademja. Udział strzelców wyraził się w deklamacji i chóralnym odśpiewaniu pieśni legionowych.

W POSTAWACH.

(Okr. Wilno).

Już w przeddzień Imiennin Marszałka miasteczko nasze przybrało odświętną szatę. O godz. 7-ej wieczorem organizacje miejscowe, z orkiestrą strzelecką na czele zebrały się pod tablicą pamiątkową Marszałka, skąd ruszono pod dom, gdzie znajduje się świetlica i kmda Obwodu Zw. Strzeleckiego. Tutaj przed portretem Marszałka wystawili strzelcy uroczystą wartę honorową.

Następnego dnia, mimo wczesnej pory (o godz. 6-ej rano) rzesze ludności otoczyły budynek Strzelca, w którym odbywała się odprawa starterów 10-klm. marszu gwiazdźstego.

Około godz. 10-ej rynek w Postawach, gdzie urządzona była meta marszu przedstawiał widok zgoła niecodzienny. Ruch jaki tylko w Postawach można zaobserwować w czasie dużego jarmarku. Ze wszystkich stron nadciągają powoli drużyny strzeleckie, mimo uciążliwej wskutek roztopu trasy, wyglądem swym wzbudzając nawet podziw. Nasi chłopcy niezbyt stoją w tyle poza innymi pod względem sprawności fizycznej.

W marszu wzięło udział osiem drużyn. Czas najlepszy wynosił 57 min., najgorszy 1 godz. 25 min. Jednak wobec zakwestjonowania wyniku drużyny, która otrzymać miała pierwszą nagrodę odroczone ogłoszenie wyników i rozdanie nagród do dnia następnego.

O godz. 10-ej we wszystkich świątyniach odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, poczem odbyła się defilada i pochód na akademję do Domu Ludowego.

Po akademji jeszcze jedna uroczystość — poświęcenie świetlicy obwodowej, której ściany z trudem pomieścić mogły gości z pośród inteligencji miejscowej, jak i ponad 150 strzelców, zgromadzonych na uroczystości.

Skromny, żołnierski obiad w świetlicy strzeleckiej zakończył dzień.

W ŁUŻKACH.

(Okr. Wilno).

Graj strzelecka trąbko
Przez góry, doliny,
Święty Józef jutro —
Dziadka Imienniny.

Z tą piosenką na ustach maszerowali w dniu 18 marca strzelcy miejscowi cichymi ulicami miasteczka, oznajmiając wszem i wobec o jutrzejszym radosnym dniu. Wieczór był ciepły i spokojny, leciał więc głos daleko, docierał do najzapadlejszych zakątków i wywabiał na ulice układających się do spoczynku mieszkańców. To też już wkrótce miasteczko zaroilo się od przechodniów. A najwięcej ciekawych zebrało się koło świetlicy strzeleckiej, pięknie przyozdobionej portretem Dziadka, zielenią, witrażami i chorągiewkami.

Nazajutrz, 19 marca po nabożeństwie defilowali strzelcy razem z wojskiem przed dca 5 baonu K. O. P. mjr. Rawiczem.

O godz. 12 w lokalu szkoły powszechnej odbyła się uroczysta akademja. Wartę honorową przy portrecie Komendanta pełnili miejscowi strzelcy. Na program akademji złożyły się deklamacja, śpiew i przemówienie informujące zebranych o celach i zadaniach Zw. Strzeleckiego, oraz o jego liczbnym i organizacyjnym stanie.

Po południu strzelcy-amatorzy odegrali „Cud listopadowy“ oraz wzięli udział w urządzonym przez wojsko przedstawieniu, na którym odegrana była sztuka „Jego Kaprałska Mość“.

Cały dzień Łużki spędziły w nastroju podniosłym i radosnym.

NA POMORZU

W JACHCICACH (BYDGOSZCZ).

Z inicjatywy Zw. Strzeleckiego, a przy udziale Powstańców i Wojaków, harcerzy i młodzieży szkolnej 17 marca obchodzono w Jachcicach Imienniny Komendanta. Sokół naturalnie udziału nie wziął, będąc wśród t. zw. stowarzyszeń p. w. jedynym pod tym względem chlubnym wyjątkiem.

Ku czci Komendanta w miejscowej szkole powszechnej odbyła się o godz. 16.30 uroczysta akademja, którą okolicznościowym przemówieniem zagał kierownik szkoły p. Sass. W części koncertowej dziatwa szkolna popisywała się deklamacją a chór „Lutnia“ pod batutą p. Lehmana wystąpił z pięknym śpiewem.

W końcu nauczyciel p. Trzyszyński wygłosił entuzjastyczny referat o życiu i czynach Komendanta.

Gorące jego słowa, wypowiedziane z uczuciem, przemówiły do serc i sprzęgły wszystkich w szczerem uwielbieniu dla Wodza.

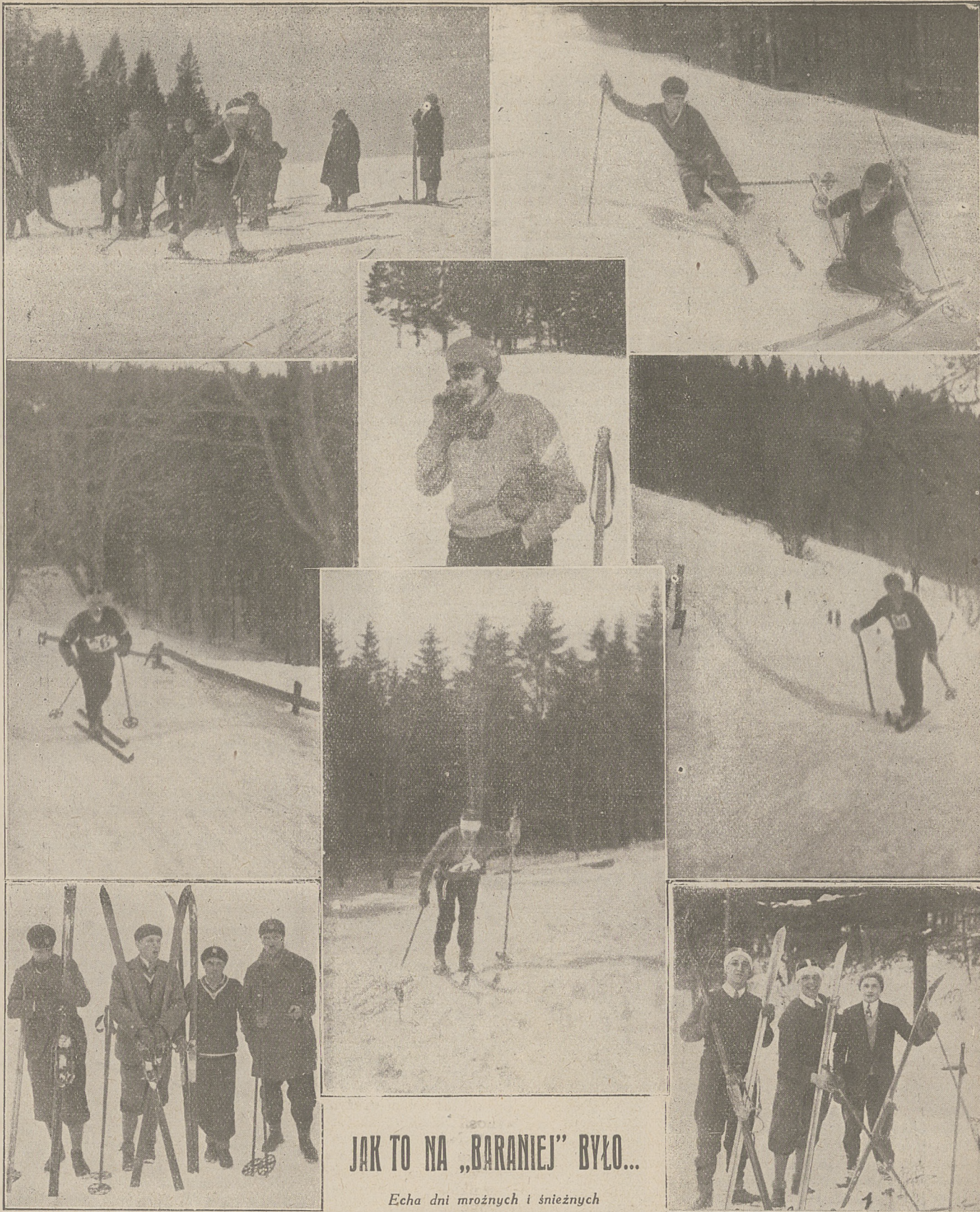
Z mocą na zakończenie uderzyła w mur szkoły „Pierwsza Brygada“

Czytajcie!

Prenumerujcie!

Rozpowszechniajcie!

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“



JAK TO NA „BARANIEJ” BYŁO...

Echa dni mroźnych i śnieżnych

Otwieramy nową kartę życia strzeleckiego. Jej tytuł — sezon letni. Jednocześnie kończymy ostatnie rozrachunki z zimą. Cieszymy się, jeśli ich wyniki są dodatnie. Takie właśnie zadowolenie mają nasi narciarze. Im sezon ubiegły udał się całkowicie, czego najlepszym dowodem mogły być chociażby związkowe zawody na Baraniej Górze. Żegnając zimą, im właśnie poświęcamy całą stronę naprawdę pięknych zdjęć. Ostatnie echa dni mroźnych i śnieżnych!

U góry widzimy zawodnika, zbliżającego się do mety. Obok — złapana przez fotografa na gorącym uczynku „upadku” nasza mistrzyni ob. Giewontówna i ob. Michalski, który chcąc uniknąć zderzenia, zatrzymuje się w wielkim pędzie wspaniałym zwrotem narciarskim. Pośrodku — narciarka rozgrzewa się herbatą.

U dołu — nasze najlepsze zespoły narciarskie, które zdobyły dwa pierwsze miejsca w sztafecie: Zakopane (Koprowski, Michalski i Berych) oraz Kryuica (Bukowski, Nowak, Kamiński).

Pośrodku widzimy trzy malownicze fragmenty biegu. Biegają: Prorok i Bukowski (Krynica), oraz Bujok (Wisła).

IMIENINY KOMENDANTA

W ZAKOPANEM.

W KRAKOWIE.

„JAJKO“ W REJONIE Nr. 3

Już w dniu 17 marca w sali „Morskie Oko“ w Zakopanem odbył się uroczysty wieczór, poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu, zagajony pięknym przemówieniem posła Gnieździa. Na program wieczoru złożyły się produkcje chóru tatrzańskiego „Echo“ i utwór sceniczny „Piłsudski na Podhalu“ odegrany przez zespół górali. Zakończono go wystąpieniem depeszy hołdowniczej do Marszałka Piłsudskiego.

W czasie uroczystości wartę honorową przy udekorowanym portrecie Marszałka pełnili członkowie oddziału Zw. Strzeleckiego Zakopane.

W dzień imienin Marszałka na uroczystym nabożeństwie w kościele parafjalnym zgromadziły się delegacje władz cywilnych i wojskowych, miejscowe stowarzyszenia i instytucje, młodzież szkolna, oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Po Mszy św. odbyły się uroczyste akademie w sali Sokół i Czerwonego Krzyża, a wieczorem w Sanatorium Wojskowym i świetlicy Związku Strzeleckiego w willi Jutrzence dla strzelców i sympatyków Związku.

Akademję strzelecką rozpoczął przemówieniem ob. inż. Meyer, poczem program wieczoru połączono deklamacjami ob. Orłowskiej z transmitowaną przez radiostację Warszawską specjalną ku czci Marszałka akademję, z bogatą częścią koncertową. „Pierwsza Brygada“ przez wszystkich zgromadzonych odśpiewana zakończyła uroczystość.

W KRYNICY.

Strzelcy w Krynicy imieniny Komendanta czczą rok rocznie czynem — 9 klm. marszem patrolowym, w którym o palme zwycięstwa walczą liczni zawodnicy.

W roku bieżącym do marszu stanęło 5 patroli po pięciu zawodników w każdej. Pierwsze miejsce zajął patrol pod komendą ob. druž. Kamińskiego, pokrywając drogę w 49 min. 15 sek. Raport odebrał gen. Mecnarowski.

Brali strzelcy i czynny udział w uroczystościach nie tylko wewnętrznych, ale i ogólnych, uczestnicząc w defiladzie, w pochodach. Strzelcy też trzymali wartę honorową przy popiersiu Marszałka w czasie uroczystej akademii.

SZTAFETA OKOPY ŚW. TRÓJCY — BELWEDER.

Celem uczenia Ukochanego naszego Wodza okręgi Lwowski i Przemyski, Kielecki i Warszawski zorganizowały wspólnie sztafetę Okopy Św. Trójcy nad granicą Rumuńską, przy skrzyżowaniu się z granicą Rosyjską — Belweder. Na przestrzeni tej każdy zawodnik przebiegał 1 km. w czasie nie gorszym jak 5 minut.

Na ostatnim odcinku sztafety przejął ją obwód warszawski. Stało się to 19 marca o godz. 12-ej w Łazach. Strzelcy obwodu mieli do przebiecia 18 km. przez Raków, Falenty, Rogatkę Jerozolimską, Alejami, Bracką, Al. Ujazdowską do Belwederu. Sztafeta wzbudziła na ulicach Warszawy żywe zainteresowanie i witana była entuzjastycznymi oklaskami.

Ostatni etap sztafety biegł komp. Drabikowski kmdt oddz. Marki, który też doręczył w Belwederze depeszę imieninową.

Z okazji Imienin Komendanta Zarząd Obwodu Krakowskiego rano 17 marca urządził w sali Balańskiego w Rynku Głównym uroczystą akademję na którą złożyło się przemówienie prezesa obw. ob. Morelowskiego, występy chóru akademickiego, orkiestry 8 p. ułanów i deklamacje.

Na akademii obecni byli: woj. Kwaśniewska, Prezes Okręgu dr. Kaplicki, kmdt Okr. ob. Naimski, por. Chociszewski, wszystkie oddziały ze swymi komendantami i wielu gości.

W tym samym dniu o godz. 15.30 wieczór ku czci Solenizanta urządziły wspólnie oddziały — sapersko-wodny i konny.

W dużej świetlicy tych oddziałów pięknie udekorowanej i oświetlonej na najczelniejszym miejscu znalazł się portret Komendanta, ubrany zielenią i kwiatami.

W strzeleckie progi zawitali: oddz. akademicki, żeński, „orląt“, rodziny strzelców, zca kmdta okr. ob. Dadak, ref. org. K. Okr. ob. Kerc, adj. K. Obw. ob. Rosiek, dca koszar kpt. Kteczak, kmdt oddz. „Orląta“ Krajewski i inni. Razem — 150 osób.

Brygadą wieczór zaczęła orkiestra mandolinistów oddz. sapersko-wodnego, potem przemawiał ref. kult.-ośw. ob. Żółczyński, poczem znów odezwali się mandolinisi pod kierunkiem ob. Gramatyki. Ob. Grecki pięknie zadeklamował wiersz Zaremby „Komendantowi“ i znów orkiestra zamknęła uroczystość odegraniem hymnu narodowego.

Dzięki solidarnemu wysiłkowi wieczór wypadł bardzo dobrze i pozostawił na wszystkich jaknajlepsze wrażenie, co nawet zaakcentował w swem końcowym przemówieniu ob. Dadak.

* * *

19 marca obwód krakowski wystawił kompanję honorową, która wzięła udział w oficjalnych uroczystościach imieninowych.



Zespół, który zwyciężył w marszu Krynica — Powróznik — Krynica, ot lewej ob. ob. : Zięba, Pawłowski i Łakoz. U dołu ob. Nowak zwycięzca zawodów narciarskich p. w. w Bielsku, gdzie był pierwszy na 150 zawodników.

W drugi dzień świąt rejon Nr. 3 urządził w swej świetlicy na Cytadeli kolejżeńskie „jajko“ wielkonoce, które przy stole biesiadnym zgromadziło sporą gromadę strzelców i strzelczyń wraz z rodzinami i przyjaciółmi. Tradycyjną uroczystość zagał ob. komp. Wikiel w krótkich słowach, życząc zebranyemu wszystkiemu najlepszemu, poczem zaczęło się wzajemne obdziałanie jajkiem, przyczem każdy starał się składając życzenia utrafić po myśli najtajniejszych pragnień kolegi czy koleżanki.

Stodęcze i żołnierska kawa do „krwi ostatniej kropli“ wytrzymały ataki wiary strzeleckiej i ustąpiły z placu dopiero po wyteżonej, solidarnej akcji wszystkich zgromadzonych.

A wówczas popłynął śpiew choralny, przyczem ob. A. Wikiel przodował wytrwałością, ob. Samborski siłą głosu, który napewno górowałby nad wspólnym koncertem wszystkich razem wziętych syren całego 1 dyonu samochodowego, gdzie ob. Samborski służy.

Gościnne występy obywateli Currin i Kuzki, którzy wygłosili szereg kupletów i monologów był dalszym ciągiem wesołej zabawy, a zakończyły ją tańce przygramofonie narazie aż do lepszych czasów, zastępującym w świetlicy rejonu radiem z głośnikiem.

Bardzo miłym objawem była obecność „urlopników“, byłych członków rejonu, którzy korzystając ze świątecznych urlopów wojskowych odwiedzili kolegów.

Był również na „jajku“ wielkonoce red. Szyszko - Bohusz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Wielebnowski, Żywiec. Na widokówkach należy zadania nadsyłać tylko wówczas, jeżeli jest to w omówieniu zadania wyszczególnione.

Ob. Matysiak, Tomaszów Mazowiecki. Zadanie nie do wykorzystania.

Ob. Stępkowski, Chorzele. Rozwiązanie zadań nr. 13 i 14 zaliczamy Wam w ogólnej punktacji.

Oddział Lubartów. Pokwitowania „Wytucznych Prac Sportowych“ Referat Sport. Komendy Głównej nie otrzymał.

Ob. Rejnes, Huta „Dąbrowa“. Zadania sportowego nie zamieścimy. Nazwiska Trenkwalda i Malczyka nie są znane szerokiemu ogółowi. Istnieją bardziej popularne. To samo z „Wacem“.

Ob. Czachla, Oleksińce. Do kącika szachistów zbyt mało było zgłoszeń, by można go wprowadzić do „Strzelca“. Zadań konikowych przychodzi do Redakcji istotnie mało, widocznie układanie ich sprawia największą trudność. Oficerem Związku Strzeleckiego, w myśl obowiązującego statutu, może być tylko obywatel Rzeczypospolitej.

Ob. A. Wolfram, Wawer. Prosimy o obiecane zadania, pożądane nie w tym rodzaju, co nadesłane. Od Obywateli, którzy zbierają nagrody nie tylko w „Strzelcu“ ale i „Kurjerze Porannym“ wymagamy coś bardziej oryginalnego.

Oddział Polikówka. Przeszkody natury prawnej nie pozwalają na tworzenie oddziałów strzeleckich na terenie St. Zjednoczonych. Istnieją tam natomiast demokratyczne Komitety im. J. Piłsudskiego, prowadzące pracę sportową oświatową i humanitarną i tem upodabiają się do naszego Zw. Strzeleckiego. Przystosowanie wojskowe dla obokrajowców jest zabronione.

Ś. P. JAN WOLF

W dniu 23 lutego b. r. zmarł śmiercią tragiczną, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią ś. p. ob. Jan Wolf, drużynowy oddziału „Powązki”.

W szeregi członków Związku Strzeleckiego wstąpił ś. p. ob. Wolf w lutym 1926 r. i już w miesiąc później bierze udział w pierwszym, pamiętnym marszu Sulejówek — Belweder. W czasie wypadków majowych odznacza się brawurą odwagą przy obronie koszar 1 p. szwoleżerów, oraz na innych odcinkach Warszawy.

Mijają dni majowe. Ś. p. Wolf bierze się z zapałem do treningu marszowego na znoyny szlak Kadrówki. Jest członkiem drużyny oddziału „Powązki”, która zdobywa wówczas czwarte miejsce w klasyfikacji strzeleckiej.

W latach następnych nie ustaje w swej pracy strzeleckiej. Ma poza sobą trzy Marsze Szlakiem Kadrówki, trzy marsze Sulejówek — Belweder, Bieg Narodowy, Marsz Zadwórzański, cały szereg marszów i biegów pomniejszych, oraz liczne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej i wojskowej. Niesposób byłoby wymienić wszystkie imprezy, w których brał udział. Wystarczy, iż w ciągu trzech lat zdobył przeszło 20 żetonów, jako pierwsze, drugie i trzecie nagrody za poszczególne zwycięstwa.

Ostatnio pełnił obowiązki skarbnika Rejonu Nr. 3, z czego wywiązywał się zadaniem Komendy Rejonu, oraz braci strzeleckiej.

Zaskarbił sobie wśród strzelców ogólną miłość i poważanie, to też w pogrzebie jego, mimo iż był on w dzień powszedni, wzięli liczny udział strzelcy i strzelczynie Rejonu, kmdt. Obw. P. W. 21 pp. mjr. Święcicki, oraz oficerowie pp. kpt. Wojtulewicz, kpt. Wolski, kpt.



Ś. p. ob. Jan Wolf.

Wolfram, por. Rosiński, por. Majewski, oraz wielu innych. Ponadto wziął udział pluton honorowy pod kmdą ob. Al. Wikła.

Przy trumnie ś. p. ob. Wolfa, ustawionej w kaplicy Halpertów na Woli w dzień pogrzebu już od wczesnego ranka zaciągnięta została warta honorowa podoficerów Rejonu, którzy też zaniesli ją na swych ramionach na miejsce wiecznego spoczynku. Na grobie złożony został piękny wieniec z napisem: „Towarzyszowi broni — strzelcy oddziału Powązki. Cześć Jego pamięci!”

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 12.

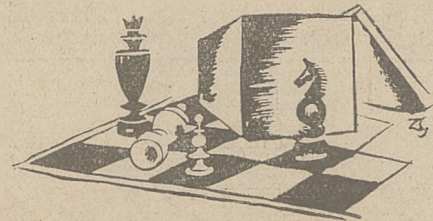
Stosownie do zapowiedzi w numerze Imieninowym „Strzelca” rozwiązanie zadania nr. 12 dajemy dopiero teraz. Zwłokę spowodowało mylne zrozumienie prawie przez wszystkich rozwiązywaczy formy, w jakiej zadanie to winno być nam nadesłane.

Mamy już dwuletnią tradycją uświęcony zwyczaj, iż aby rozwiązanie było uznane przez Redakcję za prawidłowe musi zawierać nietylko rozwiązanie ostateczne, ale i że tak powiemy „wstępne”. Chcemy znać nietylko koniec wieńczący dzieło, ale i drogę myślową, którą do tego końca dążyć.

Jak często jest ona błędna, najlepiej zaświadczą powtórnie nadesłane rozwiązania, prawie wszystkie ze zmięci definicjami. Prawidłowe powinny być:

Ekierka. Zamek. Omega. Zad Igła
Wiśla. Imię. Imbryk. Ryba. Kula
Kąt. Rufa. Igrek. Klucz. Adres.
Moneta. Symbole. Kindżał. Zapałka
Elementarz

Dopiero teraz pierwsze litery słów, ułożone według wskazówek skaczącego po tablicy konika dały nam wynik ostateczny — **Kazimierz Kierzkowski** — imię i nazwisko dobrze znane wszystkim strzelcom.



Więc oddział Mraźnica i ob. Piwowarczyk z Borysławia zamienili ją na „Iks”, a stali mieszkańcy Krakowa: Krawczyk i Kuziów zrobili z niej „Igres”. Najbardziej tajemniczo wyglądało rozwiązanie ob. Kempnińskiego z Warszawy, który „igrek” ochrzcił „inicjałem”.

Ob. Janczarski z Hruszwicy też już będzie dobrze wiedział, iż między „kątem”, a „krawędzią” jest pewna różnica. O barzku trzecim już nic nie powiemy.

Niewielki szereg prawidłowych rozwiązań reprezentują: 1) ob. Stępkowski, Chorzele, 2) Oddział Królewska Huta, 3) ob. Ornoch, Warszawa, 4) ob. Bronicki, Warszawa, 5) ob. Ropelewski, Warszawa, 6) Oddział Szczekociny, 7) Oddział Ropczyce, 8) ob. A. Wolfram, Wawer.

Egzemplarze „Serce Komendanta” — pióra B. Bakala wylosowali: ob. Ropelewski, Warszawa, oddział Ropczyce, ob. Wolfram, Wawer.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 15.

Wielka loteria fantowa Związku Strzeleckiego.

Gdyby nie ob. Kaźmierska z...?, która zagubiła nietylko miejsce swego zamieszkania, ale i ostatnie dwa słowa rozwiązania — pierwsze z trzech zadań z numeru imieninowego przeszłoby pod znakiem szczęśliwości, czego niestety nie można powiedzieć o dwóch następnych.

Wracając jednak do tematu i do rozwiązań, to nadesłali je: 1) ob. B. Pyzalska, Warszawa, 2) ob. J. Pyzalska, Warszawa, 3) ob. Nowicka, Radom, 4) ob. Jakoniuk, Równe, 5) ob. Zieliński, Równe, 6) ob. Borysławski, Warszawa, 7) ob. Babiarz, Przemyśl, 8) ob. Janczarski, Hruszwica, 9) ob. Misiejuk, Bielsk Podlaski, 10) oddział Hruszwica, 11) ob. Uklanski, Hruszwica, 12) ob. Markow, Hruszwica, 13) ob. Łohaza, Krynica, 14) ob. Kempniński, Warszawa, 15) ob. Stępkowski, Chorzele, 16) ob. Polanowska, Poddębice, 17) ob. Kozłowski, Tuścic, 18) Wiejskie Kółko Myśliwskie, Poddębice, 19) ob. Strzyżowski, Stołpce, 20) ob. Rejnes, Huta Dąbrowa, 21) ob. Krawczyk, Kraków, 22) ob. Strauss, Jarosław, 23) ob. Kuziów, Kraków, 24) ob. Śledź, Grajewo, 25) ob. Drozdowski, Stary Sambor, 26) ob. Ropelewski, Warszawa, 27) ob. K. Wikiel, Warszawa, 28) ob. Al. Wikiel, Warszawa, 29) ob. Piwowarczyk, Borysław, 30) oddział Mraźnica, 31) ob. ob. Stachura i Plewski, Brzeziny, 32) ob. Płaskowski, Warszawa, 33) ob. Stachowiczówna, Chorzów, 34) ob. Czachla, Oleksińce, 35) ob. Anuczyński, Sokółka, 36) ob. Dąbrowa, Kraków, 37) ob. Herman, N. Troki, 38) ob. Wielebnowski, Żywiec, 39) ob. Próchniewicz, Wojcieszów, 40) ob. Terlecki, Poszumień, 41) oddział żeński w Końskich, 42) ob. Bronicki, Warszawa, 43) oddział Wywła, 44) „Kaem” Warszawa, 45) ob. Bandurski, Opoczno, 46) oddział Turmont, 47) ob. Tylman, Ozorków, 48) ob. Herold, Łów, 49) ob. Currin-Kuzka, Warszawa — Marymont, 50) ob. Eug. Wolfram, Wawer, 51) ob. A. Wolfram, Wawer, 52) ob. Ornoch, Warszawa, 53) oddział Szczekociny, 54) oddział Ropczyce, 55) ob. Buczyński, Falenica, 56) oddział Królewska Huta.

Przyznane nagrody, po 5 biletów na loterię fantową Związku wylosowali ob. ob.: Strzyżowski, Stołpce i Ornoch, Warszawa. Bilety te w niedługim czasie wysłamy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 16.

Niezbyt świetnie udało się i rozwiązać krzyżówki, bowiem ilość nieprawidłowych rozwiązań dobiegła do fatalnej liczby 13. Nie wdając się też, wobec braku miejsca, w omówienie błędów rozwiązań poszczególnych Obywateli, podamy jedynie ich nazwiska. Są to: 1) ob. Boryslawski, Warszawa, 2) ob. Rejnes, Huta „Dąbrowa”, 3) ob. Kaźmierska z...? 4) ob. Herold, Lwów, 5) „Kaem”, Warszawa, 6) ob. Currin-Kuzka, Warszawa — Marymont, 7) ob. Wielebnowski, Żywiec, 8) oddział żeński, Końskie, 9) oddział Przeworsk, 10) ob. Dąbrowa, Kraków, 11) ob. Piwowarczyk, Borysław, 12) oddział Mraźnica i trzynasty Obywatel z Sambora, którego wobec gorącej prośby, szanując jego wstydlivość, nie demaskujemy.

Rozwiązania prawidłowe powinny posiadać następujący wygląd:

Wyrazy poziome: 1) Bem, 2) maska, 3) Irena, 6) horda, 8) katar, 11) zorza, 13) akr, 14) Aza, 17) zabij, 19) Ebro, 20) daj (jad), 21) Et, 22) ósmy, 24) osa, 25) awe (Ewa), 26) raz, 28) ski, 30) Men, 31) le (el), 33) Aa, 34) kura, 35) rota, 37) zef (fez), 38) a, 39) si, 40) piłka, 42) brawo, 44) Nurmi, 45) kronika, 50) skoki, 52) stóg, 54) a, 56) en, 57) na, 58) co, 60) Łaba, 62) fala, 63) koń, 66) kolba, 67) kopci, 70) kcmża, 71) awart (trawa), 74) nerka, 75) Antek, 77) kora, 78) Iwan.

Wyrazy pionowe: 1) Bagatela, 2) minister, 3) Marjan, 5) akurat, 6) Halina Piórecka, 7) Radom, 9) tak, 10) rzeczpospolita, 11) Zosia Angelówna, 12) rabat, 15) zew, 16) Nil, 18) Józef Piłsudski, 23) maj, 27) ale, 29) ka, 32) as, 36) pa, 41) armatka, 42) Brońca, 43) rab, 46) re, 47) Onega, 48) indyk, 49) ka, 51) oda, 53) tor, 55) ul, 58) co?, 59) Ob, 61) fa, 64) Sem, 65) pi, 68) ma, 69) ar, 72) st., 73) do, 76) Ra.

Nadesłali je: 1) ob. Strauss, Jarosław, 2) ob. Krawczyk, Kraków, 3) ob. Kuziów, Kraków, 4) ob. Bandurski, Opoczno, 5) ob. A. Wolfram, Wawer, 6) ob. Ornoch, Warszawa, 7) ob. Eug. Wolfram, Wawer, 8) ob. Bronicki, Warszawa, 9) ob. Stę-

kowski, Chorzele, 10) ob. Śledź, Grajewo, 11) ob. Rabiarez, Przemysł, 12) ob. Ropolewski, Warszawa, 13) ob. Buczyński, Falenica, 14) ob. Kempński, Warszawa, 15) ob. Tylman, Ozorków, 16) ob. Płaskowski, Warszawa, 17) oddział Szczekociny.

Dla ścisłości zaznaczamy, iż do rozwiązań prawidłowych zaliczyliśmy i mające pewne odchylenia np. nuta — „so” i „si”, rzeka w Hiszpanji „Ebro” czy „Tajo”, gdyż to nie szkodziło w ogólnym rozwiązaniu.

Przyznana nagrodę, książkę Marszałka Piłsudskiego „Moje pierwsze boje” wylosował ob. Strauss z Jarosławia.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 17.

Nil, Zamek, Kapitan, Kreda, Konnica, Tornister, Tunel, Dym, Oko, Złoty, Roman, Hel, Senat, Oda, Karabin, Mennica, Łotwa, Gaz.

Wśród szeregu świąt, rocznic, obchodów jednym z najbardziej uroczystych i pamiętnych dni są przedewszystkiem Imieniny Komendanta. Już na długie tygodnie naprzód myślą o nich oddziały strzeleckie, przygotowując akademje, pochody, defilady.

A jak było z rozwiązaniem zadania nr. 17, które dawało nam ze środkowych liter wszystkich podanych powyżej słów, ten pamiętny dzień?

Wemy przedewszystkiem „Polską jednostkę monetarną”. Był nią „złoty” a nie „grosz” jak to podał ob. Łohaza z Krynicy i oddział Przeworsk, za to przeoczenie odpadające z listy trafnych rozwiązań. Nie udało się i ob. Dąbrowie z Krakowa, gdyż „utwór poetycki” w żadnym wypadku nie może być „wodzem”. Ob. Śledź z Grajewa też nas „Zygmuntem” wstawionym na miejsce „Romana” nie przekonał. Jeżeli nawet omyłkowo podano zażądło o jedno „w” to gdzie się podziało „r. o. a” i skąd się wzięło za dużo o jedno „u”?

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kaźmierska z...? 2) ob. Stępkowski, Chorzele, 3) ob. Bandurski, Opoczno, 4)

ob. Ornoch, Warszawa, 5) ob. Tylman, Ozorków, 6) ob. Herold, Lwów, 7) ob. Eug. Wolfram Wawer, 8) ob. A. Wolfram, Wawer, 9) ob. Currin-Kuzka, Warszawa-Marymont, 10) „Kaem” Warszawa, 11) oddział Turmont, 12) oddział Szczekociny, 13) oddział Wywła, 14) ob. Boryslawski, Warszawa, 15) ob. Babiarez, Przemysł, 16) ob. Janczarski, Hruszowica, 17) ob. Misiejuk, Bielsk Podlaski, 18) ob. J. Pyzalska, Warszawa, 19) ob. Rejnes, Huta „Dąbrowa”, 20) ob. Krawczyk, Kraków, 21) ob. K. Wikiel, Warszawa, 22) ob. Al. Wikiel, Warszawa, 23) ob. Ropolewski, Warszawa, 24) ob. Drozdowski, Stary Sambor, 25) ob. Wielebnowski, Żywiec, 26) oddział żeński, Końskie, 27) ob. Kuziów, Kraków, 28) ob. Stachowiczówna, Chorów, 29) ob. Płaskowski, Warszawa, 30) ob. Piwowarczyk, Borysław, 31) oddział Mraźnica, 32) ob. Terlecki, Poszumień, 33) ob. Bronicki, Warszawa, 34) oddział Królewska Huta, 35) ob. Głowacz, Chrzanów, 36) ob. Kempński, Warszawa, 37) ob. Buczyński.

Przyznana przez Autora zadania, ob. raussa z Jarosławia, nagrodę — cenne wydawnictwo albumowe z okazji 10-lecia Niepodległości, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu, wylosował ob. Bandurski, Opoczno.

ZADANIE Nr. 20.

Ułożył ob. Currin-Kuzka, Warszawa.

	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		
	X		

W miejsce krzyżyków i kresek wstawić należy szereg słów, oznaczających: 1) Członek rodziny, 2) Rzeka w Afryce, 3) Imię męskie zdrobniałe, 4) Znany autor powieści fantastycznych, 5) Sprzęt sportowy, 6) Zobowiązania pieniężne, 7) Długi okres czasu, 8) Środek lokomocji, 9) Rzeka w Polsce, 10) Inaczej olbrzym, 11) Część składowa karabinu, 12) Inaczej niedrogi, 13) Przedmiot czci u pogan, 14) Zabawa kwiatowa, 15) Zwierzę, 16) Wielkie przestrzenie wód.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 15 b. m., za zadanie 1 pkt. Nagroda — ukryta w krzyżykach, tworzących rozwiązanie.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-aj. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Ofseto w drukarni „Kadra”, Długa 50.